Rok XIII. Nr. 171 (3772) Wilno, Wtorek 23 czerwca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Konferencja nad demilitaryzacją cieśnin w Turcji

MONTREUX. (Pat). Dzisiaj o godz. 16 rozpoczęły się obrady konferencji w Montreux, zwołanej naskutek żądania Turcji.

Konferencja ma na celu rewizję konwencji lozańskiej z r. 1923, dotyczącej demilitaryzacji cieśnin. W konferencji uczestniczą następujące państwa: **Australja** (gł. del. Bruce), **Anglja** (lord Stanhope), **Bułgarja** (delegaci Nikołajew i Momczyłow), **Francja** (min. Paul—Boncour i ambasador Ponsot), **Grecja** (delegaci Politis, poseł grecki w Paryżu Mawrudis, sekretarz gen. z MSZ.), **Japonja** (ambasador paryski Sato i poseł w Bernie — Hotta), **Rumunja** (Titulescu), **Turcja** (minister spr. zagr. Ruszdi Aras, ambasadorowie Turcji z Londynu i Paryża oraz sekretarz generalny MSZ.), **Związek Sowiecki** (komisarz Litwinow), **Jugosławja** (Suboticz).

Obrady zagaił członek rady federalnej Szwajcarji p. Motta, który w bardzo serdecznem przemówieniu powitał zebranych w imieniu rządu federalnego i podkreślił, że należy się Turcji wdzięczność za to, iż w sprawie statutu cieśnin nie chciała tworzyć faktów dokonanych, ale zwróciła się o rewizję do państw sygnatarjuszy konwencji lozańskiej.

Następnie zabrał głos turecki minister spr. zagr. **Ruszdi Aras**, który wyraziwszy podziękowanie radcy federalnemu p. Motta za gościnność, udzieloną przez Szwajcarję konferencji, podkreślił, iż Turcja, przedkładając konferencji nowy projekt konwencji, **pragnie w jaknajszerszej mierze uwzględnić interesy handlu międzynarodowego.** Co do przejazdu okrętów wojennych, to przejazd ten interesuje nietylko Turcję, ale i kraje, położone nad morzem Czarnem.

Demilitaryzacja cieśnin nastąpiła w okolicznościach zupełnie innych, aniżeli obecnie. Gwarancja zbiorowa, przewidziana w konwencji lozańskiej, nie byłaby dzisiaj możliwą do zastosowania. Wobec tego **nie można utrzymać demilitaryzacji.**

Bezpieczeństwo zbiorowe opierać się musi na współdziałaniu państw, szanujących bezpieczeństwo innych, ale nie będących w położeniu, wymagającem ciągłej pomocy.

Względy bezpieczeństwa, przemawiając za zniesieniem demilitaryzacji cieśnin, wymagałyby zakazu przejazdu okrętów wojennych. Turcja jednak nie poszła po tej drodze. Pragnie ona bowiem zabezpieczyć przejazd nawet dla okrętów wojennych w ramach bezpieczeństwa cieśnin i morza Czarnego. Minister Aras kończy, wyrażając nadzieję, że cieśniny staną się w przyszłości łącznikiem pokoju między narodami cywilizowanemi.

Następnie przemawiali min. Tutulescu, lord Stanhope, min. Paul — Boncour, kom. Litwinow, ambasador Sato, pos. Politis, delegat Suboticz i min. Nikołajew. Wszyscy mówcy podkreślili, że w danych okolicznościach i warunkach konwencja lozańska winna być zrewidowana i wyrazili wdzięczność Turcji za procedurę, którą zastosowała. Następnie dokonano wyboru prezydjum konferencji. Przewodniczącym wybrany został Bruce, delegat Australji, wiceprzewodniczącymi: poseł Politis i członek sekretarjatu generalnego Ligi Narodów Agnides.

Projekt konwencji, przedłożony przez rząd turecki, przewiduje w artykule 2 zupełną wolność przejazdów dniem i nocą.

Niemcy wypuściły pożyczkę wewnętrzną

BERLIN. (Pat).) Rzesza niemiecka wypuszcza na sumę 700 miljonów marek 4 i pół proc. podlegające wykupowi w ciągu lat 12 bony skarbowe, po cząwszy od lipca r. b. 200 miljonów marek jest już subskrybowanych, pozostała kwota 500 miljonów będzie wyłożona do publicznej subskrypcji przez konsorcjum pożyczkowe, pozostające pod kierownictwem banku Rzeszy, po kursie 98 i trzy czwarte za 100.

Rozpisanie nowej pożyczki państwowej w Niemczech nie przychodzi niespodziewanie. Giełda tutejsza od paru tygodni liczyła się z tą możliwością i poczyniła odpowiednie przygotowania do pokrycia nowych papierów państwowych. Przez pożyczkę tę pociągnięto ponownie kapitał prywatny do udziału w konsolidacji bieżących długów państwowych.

Niemcy powiększają swoją flotę

BERLIN. (Pat). „Neue F'Baseler Zeitung" donosi na podstawie informacyj z Londynu, iż wbrew doniesieniom prasy niemieckiej, mówiącej o projekcie budowy przez marynarkę Rzeszy tylko 1 lotniskowca budowane są obecnie **faktycznie dwa tego** rodzaju statki. Każdy z nich pomieścić może rzekomo 60 samolotów, a wyporność każdego lotniskowca wynosi 15 tys. tonn.

Według dalszych informacyj tegoż pisma, w ciągu najbliższych 12 miesięcy spuszczone będą na wody w stoczniach niemieckich następujące wojenne jednostki morskie: 2 okręty linjowe po 26.000 tonn, 2 duże krążowniki, 2 wyżej wspomniane lotniskowce, 16 torpedowców po 1.626 tonn każdy i 14 łodzi podwodnych.

Do zestawienia powyższego dochodzi jeszcze szereg torpedowców motorowych o szybkości do 48 węzłów, poza tem w budowie znajduje się krążownik o 7.000 tonn, wyposażony w działa 11 centymetrowe.

Komuniści sprowokowali zajścia w Kownie

RYGA (Pat). Litewska Agencja Telegraficzna stwierdza, że krwawe zajście w Kownie sprowokowali komuniści.

Źródłem rozruchów, które miały miejsce ostatnio w Kownie, był pogrzeb robotnika Kranauskasa, który, jak wiadomo, zabił dyrektora tartaku, poczem sam popełnił samobójstwo. W czasie pogrzebu, gdy policja zagrodziła drogę pochodowi, chcącemu zmienić trasę pogrzebu, z okien sąsiednich domów i z tłumu padły strzały. Tłum, opanowany przez komunistycznych podżegaczy, napadł na policję, która zmuszona została do użycia broni.

Pomimo opanowania sytuacji, praca w większości zakładów i przedsiębiorstw nie została wznowiona. W chwili obecnej nad bezpieczeństwem czuwają oddziały wojskowe pod kierownictwem komendanta miasta Kowna.

BERLIN. (Pat). Donoszą z Kowna: Dziś robotnicy wrócili do pracy we wszystkich fabrykach. Zapanował spokój. Stan wyjątkowy zniesiono.

Egzotyczny szeik u króla Anglji



Do Londynu przybył w towarzystwie dwuch swoich synów szeik Behrain, mający swe suwerenne lenno w jednej z prowincji Iranu. Szeik odwiedził Londyn, aby podziękować królowi Edwardowi za nadanie mu wysokiego orderu brytyjskiego. Na zdjęciu widzimy szeika, opuszczającego z synami hotel, w drodze na audjencję do króla.

Sankcje zostaną zniesione z dniem 8 lipca

LONDYN. (Pat). W angielskich kołach politycznych przewidują, że najpóźniej 8 lipca sankcje przestaną istnieć.

Spodziewane jest, że zgromadzenie Ligi będzie obradowało trzy dni, zanim poweźmie uchwałę co do zniesienia sankcyj. Następnie uchwałę tę przekaże komitetowi 18, który w ciągu jednego dnia załatwi pod względem formalnym kwestję uchylenia sankcyj, poczem zwołany zostanie pełny komitet w składzie wszystkich 52 państw, które w swoim czasie uchwaliły sankcje i ten komitet ostatecznie zniesie sankcje. W Londynie spodziewają się, że cała ta procedura potrwa nie więcej, jak 5 do 6 dni.

—:O:—

Wysłannik Haile Selassie udał się do Abisynji

KAIR. (Pat). Dziś rano przybył do Kairu ras Makonen, który uda się stąd do Abisynji, aby zbadać sytuację, panującą na zachodzie kraju, zwłaszcza w prowincji Gore. Ras Makonne, który w czasie wojny służył pod rozkazami rasa Nasibu, na froncie południowym, wysłany został przez negusa z poleceniem objęcia dowództwa nad prowincją Gore i dokładnego poinformowania się ile wojska abisyńskiego znajduje się w zachodniej części kraju i o składzie rządu prowizorycznego.

—:O:—

Przygotowania do dyskusji nad polityką zagraniczną Francji

PARYŻ. (Pat). Koła polityczne z dużem zainteresowaniem oczekują wtorkowej dyskusji w parlamencie. Debatę tę zainauguruje rząd deklaracją na temat polityki zagranicznej. Zainteresowanie to jest tembardziej usprawiedliwione, iż będzie to pierwsza urzędowa deklaracja nowego rządu na temat polityki zagranicznej.

Pół oficjalnie bowiem premjer Blum jeszcze w trakcie formowania swego gabinetu, po przemówieniu w American Club wskazał na główne wytyczne polityki zagranicznej przyszłego rządu, a mianowicie na serdeczny stosunek do wielkich państw demokratycznych (należy tu rozumieć Stany Zjednoczone i W. Brytanję), jak również zdecydowaną energiczną wolę współżycia ze wszystkiemi państwami bez względu na ich ustroje wewnętrzne.

Jutrzejsze expose ministra spraw zagranicznych Delbosa w izbie deputowanych, które będzie również odczytane i w senacie, winno przynieść już bardziej szczegółowe wyjaśnienia, choćby ze względu na zbliżające się obrady genewskie. Koła polityczne podkreślają, iż deklaracja nowego rządu przyniesie przedewszystkiem wyjaśnienie stosunku Francji do zagadnienia włosko-abisyńskiego, naturalnie poza sprawą sankcyj, która została już w zasadzie rozstrzygnięta, dalej wyjaśnienie sprawy reformy Ligi Narodów i zagadnienia zbiorowego bezpieczeństwa oraz stosunków niemiecko — francuskich.

Po expose min. Delbosa izba przystąpi do debaty nad polityką zagraniczną. Zakres tej debaty wskazuje zarówno ilość, jak i zespół zapisanych już do głosu interpelantów. Mianowicie przemawiać mają deputowani Montigny, Oberkirch, Marcel Heraud, Ybernegaray, Fernand Laurent, Louis Marin, Wallach, Peri i de Kerillis, a więc przedstawiciele prawie wszystkich ugrupowań izby.

—:O:—

KTO WYGRAŁ?

10000 zł. — 74375.
5000 zł. — 27572, 168277.
2000 zł. — 117671, 122959, 176924.
1000 zł. — 22540, 33296, 82027, 116580.
500 zł. — 48082, 61357, 84687, 128125, 137652 164088, 170031.
400 zł. — 10039, 19216, 19580, 53950, 78936, 84172, 147772, 152356, 179322.
25000 zł. — 159854.
50000 zł. — 61361.
20000 — 137340.
10000 zł. — 112031.
2000 zł. — 64915.
1000 zł. — 59768, 98140, 100395, 133509.
500 zł. — 70008, 77556, 167485, 170616, 170689, 184024, 191093.
400 zł. — 27996, 56336, 59549, 52462, 74592, 92984, 96026, 100602, 101407, 109885, 117235, 115852, 154159, 167583, 190787.

Blum brutalnie zwalcza żywioły narodowe

PARYŻ. (Pat). Nastrój podniecenia, spowodowany zarówno kontrakcją żywiołów narodowych przeciw rozwiązywaniu lig patrjotycznych, jak i stałemi już manifestarcjami zarówno stolicy, jak i prowincji na cześć sztandaru narodowego, utrzymuje się w dalszym ciągu.

Jakkolwiek manifestacje te nie są jeszcze groźne, jednak powtarzają się one sporadycznie. Poniedziałkowa prasa umiarkowana i narodowa wyraża oburzenie, iż w czasie niedzielnych manifestacyj narodowych zarówno koło łuku triumfalnego, jak i inwalidów, oraz w czasie festivalu orkiestr wojskowych, policja zachowywała się brutalnie, rozpędzając manifestantów i zrywając chorągiewki naordowe z samochodów. Dzienniki wyrażają zdanie iż odniosło się wrażenie, że we Francji barwy narodowe są prześladowane przez władze bezpieczeństwa i powodują represje.

Prasa lewicowa ze swej strony stwierdza, iż apel płk. de la Rocque i dep. Taittingera, by dekorować domy flagami narodowemi, nie znalazł właściwie oddźwięku w kraju.

Dziś w godzinach popołudniowych na dworcu St. Lazar kilkuset zgromadzonych młodych ludzi poczęło śpiewać marsyljankę, manifestując przeciwko frontowi ludowemu. Władze policyjne przystąpiły do rozpraszania zgromadzonych. Wezwano pogotowie policyjne rozproszyło manifestantów, aresztując kilku z nich

Antysemickie zajścia w Bukareszcie

BUKARESZT. (Pat) Poważne oddziały policji i żandarmerji zajmowały wczoraj wieczorem środek miasta, gdzie wydarzyły się zajścia o charakterze antysemickim. Wszędzie przywrócono spokój. Przed redakcjami dzienników „Dimineta" i „Adverul" ustawiono silne posterunki policyjne.

Wypadki dnia wczorajszego, jak twierdzi Havas, były następstwem gwałtownej polemiki pomiędzy temi dziennikami a organem nacjonalistów „Universul". Pismo to prowadzi od szeregu tygodni gwałtowną kampanję przeciwko personelowi redakcyjnemu „Dimineata" i „Adverula", oskarżając go o szerzeniu bolszewizmu w Rumunji.

W ciągu ostatnich dni w Bukareszcie na redaktorów „Dimineata" i „Adverul" dokonano kilku napadów. Wytworzył się stan niepokoju, który zmusił władze do energicznej interwencji. Wydano rozkazy jaknajsurowszego karania wszelkich usiłowań zakłócenia porządku publicznego.

BUKARESZT, (Pat). Tutejsze koła dobrze poinformowane podkreślają, że wiadomości podane przez niektóre źródła, jakoby zajścia, które wydarzyły się ostatnio w Bukareszcie, nosiły charakter ekscesów antyżydowskich, t. zw. „żelaznej gwardji", nie odpowiadają rzeczywistości. Zajścia powstały na tle reakcji społeczeństwa rumuńskiego przeciwko propagandzie, prowadzonej przez koncern prasowy, wydający dzienniki „Adeverul", „Dimineata" i „Lupta", znajdujące się na usługach drugiej i trzeciej międzynarodówki. Koncern ten od dłuższego czasu prowadził wyraźnie propagandę prokomunistyczną. Przeciwko właśnie tej propagandzie zareagował w ostatnich tygodniach największy rumuński dziennik „Universul", na czele którego stoi b. minister sprawiedliwości Stelian Popescu, należący oddawna do rządzącej partji liberalnej i przyjaciel rodziny Bratianu. Należy zaznaczyć, iż właśnie dzienniki „Adeverul", „Dimineata" i „Lupta" prowadziły też od trzech lat zaciętą kampanję przeciwko Polsce i przymierzu polsko-rumuńskiemu.

Trucizna w basenach i bomby w Austrji

WIEDEŃ, (Pat). W nocy na 21 b. m. wrzucono do basenu pływackiego gminy Liesing pod Wiedniem dwa woreczki trującej substancji, która zabarwiła na czerwono całą wodę basenu, wskutek czego w niedzielę mimo strasznego upału mieszkańcy tej miejscowości nie mogli korzystać z kąpieli. Nieco przedtem podrzucone zostały bomby cuchnące na pryncypalnej ulicy Wiednia Keertnerstrasse, na ringach, w najwięcej uczęszczanym parku miejskim w śródmieściu, na tarasach, na tarasach największych kawiarń, jakoteż opery państwowej. Bomby te były tego samego pochodzenia, co bomby podrzucone w ub. tygodniu w wielu teatrach i kinoteatrach wiedeńskich. Sprawców dotychczas nie ujęto, ale policja jest na ich tropie.

Jest to akcja sabotażowa specjalnie prowadzona w czasie festivalu wiedeńskiego i w sezonie letnim, kiedy zapowiedziany jest liczny przyjazd turystów i kuracjuszów z zagranicy. Donoszą dalej, że bomby cuchnące zostały podrzucone tego samego wieczoru także i w Praterze, gdzie odbywał się festyn monarchistów, z którego dochód przeznaczono na budowę pomnika Franciszka Józefa. Na zabawie tej zjawił się prezydent Państwa Miklas ze świtą i przedstawicielami rządu. Policja aresztowała podobno kilka osób.

Ambasador Rzeszy Niemieckiej von Moltke przybył do Wilna

Wczoraj wieczorem przybył do Wilna własnym samochodem ambasador Rzeszy Niemieckiej w Polsce, von Moltke, który zatrzymał się w hotelu George'a, gdzie były już przygotowane dla niego apartamenty. Von Moltke opuścił Warszawę o godz. 2 po poł. Pobyt jego w Wilnie potrwa 24 godziny.

—:O:—

Chiny nie chcą wojny domowej

PEKIN. (Pat). Przewodniczący rady politycznej prowincyj Hopei i Czahar odbył na pograniczu Szantungu i Hopei naradę z gubernatorem Szantungu. Po tej naradzie wydali oni wspólną odezwę do rządu nankińskiego i do generałów wojsk południowych, w której w imię dobra kraju wzywają do unikania wojny domowej i zaprzestania przygotowań wojskowych.

—:O:—

Giełda warszawska

Belgi belgijskie 90.03, Dolary amerykańskie 5.32. Dolary kanad. 5,30. Floreny holend. 360,52. Franki francuskie 35,08. Franki szwajcarskie 173.04. Funty angielskie 26,71. Guldeny gdańskie 100.20. Korony czeskie 19.90. Korony duńskie 119.24. Korony norweskie 134.08. Korony szwedzkie 137.73. Liry włoskie 35. Marki fińskie 11,78. Marki niemieckie 137. Pesety hiszpańskie 63. Szylingi austrjackie 99. Marki niemieckie srebrne 145.

W Palestynie wciąż walczą

JEROZOLIMA, (Pat). W okolicy Jerozolimy wpobliżu miejscowości Malcha urządzono zasadzkę na patrol wojskowy, który broniąc się zabił jednego z napastników. Również na drodze między Direkschkha i Charluw ostrzeliwany był patrol wojskowy. Żołnierze, z których 2 zostało lekko ranionych, odpowiedzieli gęstym ogniem, zabijając 6 arabów. Rurociąg, dostarczający wodę do Jerozolimy, został ponownie uszkodzony koło miejsewości Kandżunis.

Pod przejeżdżającą opodal tej miejscowości drezynę wojskową arabowie podłożyli bombę, wskutek czego drezyna została wysadzona z szyn. Jeden oficer brytyjski odniósł lekkie obrażenia. Ubiegłej nocy w Jerozolimie ostrzeliwano również uniwersytet żydowski, nie zanotowano jednak żadnych wypadków z ludźmi.

Walki żandarmerji ze strajkującymi w Belgji

BRUKSELA. (Pat). W Anderlecht, przemysłowem przedmieściu Brukseli, doszło do poważnych zaburzeń w chwili, gdy żandarmerja dokonała szarży na około 1000 strajkujących.

Rozproszeni robotnicy schronili się w domu ludowym, z którego okien bombardowali żandarmów stolami i krzesłami. Jest wielu rannych. Dokonano licznych aresztowań. Burmistrz Brukseli polecił roziepić afisze, wzywające ludność do zachowania spokoju.

Ruch strajkowy rozszerzył się na Nainaut, Borinage i Ostendę. W Leodjum doszło do staré między strajkującymi a zwolennikami powrotu do pracy. Żandarmerja kilkakrotnie szarżowała rozpraszając demonstrantów.

Proces o zajścia w Przytyku

Przemówienie obrońców

RADOM, (Pat). Na wstępie dzisiejszej rozprawy, po przemówieniu prokuratora zabrał głos obrońca oskarżonych Feldberga i Haberberga adw. Petrusiewicz, polemizując z tezami Kowalskiego w sprawach dotyczących talmudu, omawiając kwestję żydowską w Polsce, sprawę bojkotu antyżydowskiego, a następnie charakteryzując szczegółowo tło zajść w Przytyku. Obrońca, prosząc w zakończeniu o uniewinnienie swoich klijentów, zaznaczył, że w każdym razie nie mogą oni odpowiadać z art. 163 K. K.

Dłuższe przemówienie wygłosił adw. Berenson, obrońca Kirszenewajga. Omawiając obszernie tło wypadków w Przytyku, obrońca zaznaczył, że jeżeli Kirszenewaig strzelał, to czynił to tylko w obronie koniecznej.

Po przerwie przemawiał adw. Szumański, obrońca oskarżonego Leski. Po omówieniu tła wypadków przytyckich obrona stwierdziła, że oskarżony wprawdzie strzelał, ale strzały te oddane były w obronie koniecznej. Z drugiej strony jednak z tego miejsca, z którego strzelał Leska, nie mógł w żaden sposób zabić Wieśniaka. Potwierdziły to wyraźne zeznania 9-ciu świadków, ustalające dokładnie miejsce, gdzie padł Wieśniak.

Następnie obrońca zwrócił się do przewodniczącego z prośbą o zarządzenie przerwy.

Sąd o godz. 13.30 odroczył dalszą rozprawę do jutra.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Konto czekowe P.K.O. Nr. 146.111

Kronika telegraficzna

— **2600 ROCZNICA.** Rząd japoński powołał do życia komitet obchodu przypadającej w roku 1940, 2600-nej rocznicy założenia cesarstwa japońskiego.

— **W LYONIE ZASTRAJKOWALI STOLARZE** i robotnicy zakładów meblarskich okupując fabryki i pracownie. W Paryżu magazyny „Samariteitf" nie zostały jeszcze ewakuowane przez strajkujący personel. Strajk trwa.

— **MARYNARZE W PORCIE ROUEN OGŁOSILI STRAJK GENERALNY** okupując okręty. Ruch strajkowy obejmuje 800 marynarzy. Unieruchomionych jest około 30 okrętów.

— **PRACOWNICY KRAWIECCY POSTANOWILI W MADRYCIE KONTYNUOWAĆ STRAJK.** W Barcelonie zastrajkowali handlowcy.

— **ZASTRAJKOWALI W CAŁEJ BUŁGARJI** motorniczowie tramwajowi na znak protestu przeciwko nowym przepisom o ruchu ulicznym. Strajkujący w liczbie około 5000 nie wysuwają żadnych postulatów o charakterze ekonomicznym.

— **W SOFJI WYBUCHŁ STRAJK SZOFERÓW** samochodowych, którzy żądają zniesienia podatku od samochodów.

— **LUDNOŚĆ ANGLJI ZMNIEJSZA SIĘ.** Ogłoszona dziś oficjalna statystyka przyrostu ludności wykazuje w alarmujący sposób, że ludność Anglji i Walji wyraźnie maleje. W pierwszym kwartale 1936 r. zanotowano 148,136 urodzin i 153.583 zgonów. Liczba zgonów przewyższyła więc liczbę urodzin o 5.447. Liczba zgonów w kwartale tym jest pozatem o 20.925 wyższa, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

— **POCIĄG WPADŁ NA AUTOBUS.** Na przejeździe kolejowym w m. Bernay pociąg towarowy wpadł na autokar z 28 pasażerami. Jest 7 zabitych i 17 rannych, z czego 2 ciężko.

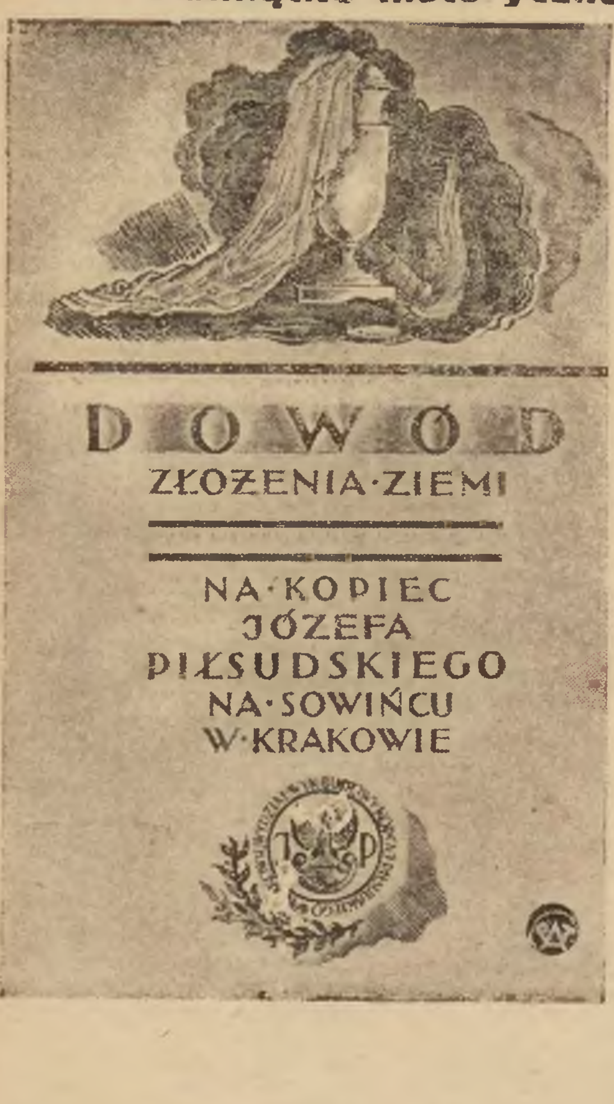
— **SILNE WYŁADOWANIA ATMOSFERYCZNE** w Bułgarji pociągnęły za sobą w ciągu ostatnich trzech dni wiele ofiar ludzkich. Wedle dotychczasowych doniesień — zginęły od piorunów 52 osoby, z czego 37 zostało rażonych piorunem w ciągu soboty i niedzieli.

— **UCZONY ZAMORDOWAŁ UCZONEGO.** W gmachu un. wiedeńsk. został zamordowany profesor Maurycy Schlick. Zabójcą jest dr. Nelboeck który dał do Schlicka kilka strzałów rewolwerowych.

Podłoże zbrodni posiada rzekomo charakter zatargu osobistego ale według pogłosek krążących w kołach uniwersyteckich, motywy polityczne nie są wyłączone.

— **W OKOLICY WYSPY WIGHT SPADŁ SAMOLOT** bombowy i roztrzaskał się o dziób transatlantyckiego statku „Normandie", powracającego z Nowego Jorku. Według opowiadania świadków wypadku, samolot odłączył się od grupy lecących nad „Normandie" hydroplanów i opadł na statek w ten sposób, że do ostatniej chwili wydawało się, że chce on dokonać lądowania na pokładzie statku. Pilot, który odniósł tylko lekkie obrażenia, opuścił natychmiast statek i udał się do swych władz przełożonych celem zdania sprawozdania z wypadku. „Normandie" popłynęła w dalszą drogę do Hawru, mając poważne uszkodzenia dziobu.

Pamiątka historyczna z epoki budowy Kopca Marszałka





Wydział Wykonawczy Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego w Krakowie na Sowińcu, pragnąc wśród społeczeństwa pozostawić trwałe pamiątki historyczne z epoki budowy Kopca wydał: „Dowody Złożenia Ziemi" (wymiar naturalny 36 na 25) artystycznie wykonane, wypełnione imiennie i zaopatrzone w pieczęć Wydziału Wykonawczego. Dokumenty te może nabyć każdy, kto osobiście wziął udział w sypaniu Kopca, lub też przywiózł, względnie przysłał ziemię na Kopiec. (Na zdjęciu nr. 1 — „Dowód Złożenia Ziemi"). Właściciele wspomnianych „Dowodów" zostają wpisani do specjalnej księgi pamiątkowej, oraz (zdjęcie nr. 2). Bronzowe Medale Pamiątkowe budowy Kopca (wymiar 55 mm). Medale są numerowane i każdy posiadacz medalu zostaje również wpisany do księgi

Jak będzie wyglądał nowy rok szkolny?



Kurator Szkolny Kazimierz Szelągowski

Ostatnio obiegały różne pogłoski, dotyczące przyszłego roku szkolnego. Chcąc zorjentować naszych czytelników (przedewszystkiem nauczycielstwo i zainteresowanych rodziców) zwróciliśmy się do p. Kuratora K. Szelągowskiego, który uprzejmie udzielił nam informacyj w sprawie planu przyszłego roku szkolnego.

(Red.)

SZKOLNICTWO POWSZECHNE.

Ostatnie wiadomości opiewają optymistycznie dla Wileńszczyzny. Decyzją Rady Ministrów ma powstać nowych 100 budynków szkolnych w województwie wileńskiem. Jest to jeden z najpiękniejszych i najbardziej pożytecznych sposobów uczczenia pamięci Wielkiego Syna Ziemi Wileńskiej, tem bardziej, że bezwątpienia bardzo bliski tendencjom Marszałka Piłsudskiego.

Staną szkoły dwuklasowe i trzyklasowe. Drewniane budynki z mieszkaniami dla nauczycieli po jednym na każdą z 96 gmin wiejskich województwa wileńskiego. W „roku Marszałka“ niektóre będą już pod dachem i w użyciu, wszystkie zaś otrzymają fundamenty. Po przygotowawczych pracach w zimie rozpocznie się z wiosną budowa. Ustanie też wtedy dokuczliwy brak drzewa budulcowego, którego Lasy Państwowe będą mogły dostarczyć dopiero po okresie rębnym.

Wileńszczyzna otrzymuje nie wsparcie lecz pomoc. Przeciętnie 10 tysięcy złotych na szkołę daje państwo, koszt drzewa zakupionego na 5-letni kredyt pokryje gmina, która da też wszystkie roboty niewykwalifikowane, zwózkę budulca i t. d.

NOWA KAMPANJA.

Główny problem oświatowy współcześnie — to szkolnictwo powszechne. Wyraża się on w utartych już skrótach, dawnej znanych mało komu poza fachowcami — dziś spopularyzowanych szeroko.

Mamy do dziś analfabetyzm od dołu, od najmłodszych pokoleń, których część nie może zdobyć sztuki pisania i czytania i elementarnej nauki o świecie.

Takich dzieci było w wileńskim okręgu w ub. roku szkolnym 57 tysięcy. Obecnie przypływa nowa fala dzieci, ok. 10 tysięcy, które mają wchłonąć izby szkolne. Obliczenie wskazywałoby zatem na około 67 tysięcy dzieci.

Na nadchodzący rok rozporządzają władze szkolne nowemi 300 etatami nauczycielskiemi. Gdyby ich użyć w całości na pierwsze klasy, przy przeciętnem obciążeniu 70 dzieci na jednego nauczyciela, odpowiadającem obecnemu stanowi w okręgu szkolnym, możnaby wchłonąć zgórą 20 tysięcy z dotychczasowego niedoboru na froncie walki z analfabetyzmem. Lecz władze muszą mieć na oku i inne względy, które decydują o rozdziale skromnej liczby pracowników nauczycielskich.

W pierwszym rzędzie wchodzi w grę w planach nowej kampanji podniesienie stopnia organizacji szkół czyli zwiększenie wartości szkoły. Główna fala dzieci przelewa się obecnie przez oddziały trzeci, czwarty i piąty. Zmiana szkoły 3 klasowej na 4 klasową, podniesienie istniejącej już szkoły o szczebel jest w naszych obecnych warunkach rzeczą niezwykle ważną. Idzie też o zmniejszenie obciążenia na jednego nauczyciela, gdyż utrzymanie dotychczasowego stanu na stałe jest niepodobieństwem, a na czas dłuższy oznacza nieodwołalny upadek szkoły i wyników nauczycielskiej pracy.

Mimo tych trudności **liczba dzieci poza szkołą powszechną nie zwiększy się w porównaniu z rokiem ubiegłym,** a nawet zostanie wydatnie zmniejszona.

SZKOŁY ŚREDNIE OGÓLNOKSZTAŁCĄCE.

W tym dziale planowana jest budowa gmachów szkolnych w Baranowiczach, Nowogródku i Słonimie o kubaturze po 14.000 m^3 i koszcie budowy po około 400 tysięcy zł. każdy. W Baranowiczach wystąpi prawdopodobnie jako przedsiębiorca konsorcjum prywatne, w Nowogródku i Słonimie budynki wzniesione zostaną przez zarządy miejskie. W ten sposób gimnazja państwowe w tych trzech miastach, znajdujące się dotąd w fatalnych warunkach, otrzymają należyte pomieszczenie najdalej w ciągu dwóch lat. Przewidywana jest również budowa własnego gmachu dla prywatnego gimnazjum w Brasławiu przez towarzystwo utrzymujące tamtejszą szkołę.

LIKWIDACJA SEMINARJÓW.

W nadchodzącym roku zostanie dokonana likwidacja seminarjów nauczycielskich; ich miejsce jak wiadomo ma ją zająć licea pedagogiczne. Część seminarjów ulega zupełnemu zwinięciu, niektóre będą nieczynne, natomiast zostaną przy nich szkoły ćwiczeń. Piąte kursy pozostaną jeszcze w Słonimie dla chłopców i Grodnie dla dziewcząt.

Dążenie władz szkolnych do przygotowania wyszkolonych freblanek zbiega się i z potrzebami społeczeństwa w dziedzinie przedszkoli, i z poszukiwaniem pracy przez młode siły wychodzące ze szkół. Kuratorjum zamierza zorganizować seminarjum ochroniarskie w Wołkowysku i rozwinąć zakład w Wilnie, który przybiera coraz wyraźniej charakter eksperymentalny. Podczas bieżących wakacyj odbędzie się kurs dla czynnych freblanek, celem praktycznego przeszkolenia sił nauczycielskich już pracujących w przedszkolach.

DOPŁYW ZE WSI

Bardzo dużo uwagi poświęca Kuratorjum sprawie dopływu do gimnazjów młodzieży ze wsi. Przy obecnym stanie wsi w Polsce, w szczególności zaś na naszych ziemiach, jest to zagadnienie, od którego rozwiązania zależy nietylko przyszłość wsi, lecz charakter inteligencji polskiej. Nie można jej będzie uważać za zdrową pod względem strukturalnym bez intensywnego dopływu chłopców. Wieś musi być nietylko przedmiotem oświaty ludowej. Pokolenie, które nie potrafi ze wsi wydobyć talentów i zdolności, spadnie poniżej poziomu zadań wskazywanych w Polsce jeszcze przez pozytywistów i okaże się niezdolne do rozwiązania jednego z najdonioślejszych problemów społeczno—kulturalnych.

(Dokończenie art. na str. 4-ej)

A. H.

Piękna uroczystość na Ratuszu Warszawskim



Onegdaj w godzinach popołudniowych odbyło się w Ratuszu warszawskim przyjęcie wydane przez Prezydenta m. st. Warszawy dla 500 maturzystek i maturzystów miejskich szkół średnich i zawodowych. Po przemówieniu Prezydenta Starzyńskiego, w którem wskazał młodzieży ideał Polaka-obywatela, jaki powinien być im wzorem, przemawiali abiturjenci dziękując władzom miasta za opiekę i naukę. — Na zdjęciu naszem Prezydent Starzyński w otoczeniu maturzystek.

Na wyspie Djabłów

Niedziela nad jeziorem Narocz

Wyjechaliśmy na jezioro niepozorną poscigówką „Cyranką“, najmniejszą z łodzi motorowych na Naroczu będących w służbie Dyrekcji Lasów Państwowych. Gdy p. Jabłoński, kierownik eksploatacji jeziora, manipulował przy starterze, patrzyłem na białe grzywy rozkołysanego ogromu wody i sceptycznie zestawiałem siłę wiatru i fal z możliwościami małej łódeczki. Gdy jednak warknął motor, dziob z wściekłością zaczął pruć fale i „Cyranka“ rozwinęła lśniące w słońcu skrzydła z wody, nabrałem do niej przekonania. Dobrze też jest, że Dyrekcja udostępnia w tych dniach swój tabor motorowy na Naroczu dla turystów.

Jechaliśmy do jedynej wyspy na Naroczu, znajdującej się w północno-wschodniej części jeziora i, jak mi się zdaje, zapomnianej przez propagatorów turystyki na Naroczu. Wyspa zdaleka, z brzegu, wygląda niepozornie. Z bliska zaś wabi ślicznym kobiercem łąk, otula ciszą i obecnie, aromatem kwitnących traw.

Po ulokowaniu „Cyranki“ w zacisznej zatoczce p. Jabłoński, urodzony i wychowany nad Naroczem, wtajemniczał mnie w legendarną przeszłość wyspy. Ludność okoliczna, szczególnie starsze kobiety, twierdzą, że jest ona siedliskiem djabłów. Kiedyś, przed wiekami, jeden z wielkich panów, posiadających dobra wpobliżu jeziora, zapragnął wybudować swój zamek na tej wyspie. Przyjechali tu robotnicy, przywieźli narzędzia i przystąpili do pracy. Daremne jednak były ich wysiłki. Djabli nie życzyli, aby człowiek zamieszkał na wyspie. Co robotnicy wybudowali w ciągu dnia, to djabli zburzyli w ciągu nocy.

Dziś można widzieć te wysiłki robotników sprzed wieków. Niejeden z sędziwych wieśniaków wskaże na kolisté wzniesienie terenowe, znajdujące się na wyspie, jako na miejsce walki djabłów z pracą robotników. Oczywiście współczesny archeolog powiedziałby tu co innego. Może określiłby to jako grodzisko z okresu wczesnohistorycznego. Niestety, lata wojny przeorały teren okopami i zniszczyły bardzo ten zabytek przedhistoryczny. Front stał tu trzy lata. O wyspę walczono zażarcie. Gdy Rosjanie atakowali w zimie przez jezioro, artylerja niemiecka załamywała lód. Grad pocisków artyleryjskich spadał także często na wyspę.

Obok ewentualnego grodziska (stwierdzą to, albo obalą, wykopaliska) znajdują się przy samym brzegu resztki jakiejś okrągłej budowli z otoczaków, łączonych niezbyt dobrą zaprawą wapienną. Gdzie niegdzie występuje także duża cegła sprzed wieków.

Dobrzeby było, aby zabytki na wyspie zostały zbadane przez naukowców i aby propagatorzy turystyki ustawili na niej specjalne tablice informacyjne.

Wyspa nie ma nazwy. Harcerze, obozujący coroku koło Nanosów, nazywają ją wyspą Miłości. Bo na niej jest pięknie — wyjaśnił mi jeden z przedstawicieli tej młodzieży. Mnie się jednak zdaje, że legenda ludowa narzuca tej wyspie inną nazwę, może nieco makabryczną, lecz usprawiedliwioną — **wyspa Djabłów.** Właściciel wyspy (obszar 6 ha) p. Jabłoński przyjął tę nazwę bez sprzeciwu. Wyspa wogóle jest zagadkowa. Rosną na niej dzikie truskawki, porzeczki—topole (odrastają z pni ściętych starych drzew), dzikie róże, jeżyny... Rosną od dziesiątków lat. Kto je tu posadził — nikt nie pamięta.

* * *

Przejażdżka motorową łodzią na wyspę Djabłów była jednym z moich wypadów turystycznych przed konferencją Komisji Porozumiewawczej dla spraw rozwoju turystyki i sportów wodnych nad Naroczem. Przed sprawozdaniem z obrad tej komisji należy coś niecoś powiedzieć o możliwościach dojazdu i przebywania na tem jeziorem oraz o zyskach, które czerpie teren z rozwoju turystyki.

Na dojazd koleją narzekają wszyscy. Przedewszystkiem jedzie się zbyt długo — przeszło 5 godzin. Bilet kosztuje drogo — pełny 7,20 zł.. W obie strony — 14.40 zł. Ulgowe — turystyczne bilety w pewnych wypadkach zmniejszają wydatek do 10 zł. w obie strony. Autobusy nie są również zbyt tanie, choć w porównaniu z identycznemi odległościami z zachodniej Polski — niewątpliwie tanie. 16 zł. w obie strony, to bardzo duża suma. Wszystko to robi z Narocza objekt turystyczny dla wybranych.

A teraz **koszt pobytu.** W schronisku Ligi Morskiej i Kol., dzierżawionem obecnie przez p. Sutockiego, utrzymanie dzienne wynosi 4 złote. Coprawda schronisko znajduje się w najpiękniejszej części jeziora i podobno słynie ze swej kuchni — to jednak cena ta nie dla wszystkich jest dostępna. W schronisku szkolnem, o którem niedawno pisaliśmy obszernie, ceny nie są niższe. Liczna rodzina ma uniemożliwiony pobyt nad Naroczem, bo niema nad nim jeszcze tanich pensjonatów lub letnisk. Rozpatrujemy tu, oczywiście koszt dojazdu i ceny pobytu nad Naroczem przez pryzmat budżetu przeciętnie sytuowanego obywatela, obarczonego nawet niezbyt liczną rodziną. Właściciele aut, żaglówek nie wchodzą w rachubę. Dla nich,

Jak będzie wyglądał nowy rok szkolny?

(Dokończenie ze str 3-ej)

Udział młodzieży chłopskiej w gimnazjach wymaga finansów. W budżecie Kuratorjum Wileńskiego przewidziano na ten cel ponad 50 tys. zł., co oznacza stypendja dla około 200 dzieci chłopskich. Samorządy terytorjalne a więc gminy, wydziały powiatowe i wojewódzkie powinny ze swej strony najwydatniej powiększyć fundusz stypendjalny. Z tem wiąże się sprawa **burs i internatów**, dzięki którym młodzież wiejska może otrzymać warunki egzystencji i pracy w gimnazjach. Do chwili obecnej niema przepisów prawnych normujących sprawę internatów przy gimnazjach analogicznie do przepisów prawnych normujących sprawę internatów w sem. naucz. i szkołach zawodowych. Wydanie tych przepisów jest rzeczą niezbędną. Starania pójdą w kierunku przejęcia przez gimnazja internatów w tych miejscowościach, gdzie one istniały przy likwidowanych seminarjach. W innych miejscowościach zostaną zorganizowane bądź przez państwo bądź przy jego pomocy. Tak np. daleko już posunięto przygotowania celem uruchomienia internatu w Wilnie, w Lidzie zaś powstanie bursa staraniem Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą Zdolną a Niezamożną.

Z ciekawszych planów na naszym terenie warto wymienić projekt rozbudowy gimnazjum internatowego w Świsłoczy przez wspomniane Towarzystwo oraz utworzenia gimnazjum wiejskiego w Żemłosławiu, z fundacji p. Umiastowskiej. Objęty tą fundacją pałac wraz z kosztem urządzenia szkoły i zaopatrzenia jej we wszystkie pomoce naukowe wyraża się w łącznej kwocie 500 tys. złotych.

SIEĆ SZKOLNA.

Pogłoski o redukcji gimnazjów rozszerzane oddawna, **są pozbawione wszelkich podstaw.** Wręcz przeciwnie, zanotowaliśmy powstanie nowych gimnazjów prywatnych. To samo dotyczy nieaktualnej jeszcze w nadchodzącym roku sprawy **liceów**. Już obecnie można powiedzieć z całą pewnością, że **władze szkolne myślą o gęstej sieci liceów ogólnokształcących.**

W przewidywaniu znaczniejszego napływu młodzieży do pierwszych klas gimnazjalnych władze szkolne wydały zarządzenie, by w ramach warunków budżetowych — tworzyć odziały równoległe, oczywiście przy stosowaniu doboru pod względem poziomu uczniów.

PRACE ORGANIZACYJNE.

Ważną nowością będzie zorganizowanie przez Uniwersytet Stefana Batorego studjum pedagogicznego, które będzie miało doniosłe znaczenie dla kształcenia kandydatów do zawodu nauczycielskiego.

Do zorganizowanych dotąd ognisk metodycznych przybywają nowe, a mianowicie: historji, geografji i j. łacińskiego, nadto będzie rozwinięty istniejący już ośrodek tkacki. Warto też wspomnieć o etacie dla lekarza-psychologa i planie zorganizowania pracowni psychologicznej oraz poradni psychotechnicznej.

Konferencje okręgowe nauczycielstwa gimnazjów oparte będą na konferencjach rejonowych, dla których materjał przygotowany będzie w zespołach nauczycielskich. System ten odpowiada najbardziej warunkom naszej pracy i zapewnia ożywienie i postęp w dziedzinie metodyki i wogóle w wymianie myśli i doświadczeń zdobywanych w pracy nad nowemi programami. Konferencje dyrektorów oparte będą na zasadzie dyskutowania zagadnień wprowadzanych bądź z inicjatywy władz szkolnych bądź dyrektorów.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE.

Żywszy ruch i przekształcenie odbywa się w gałęzi szkół handlowych, które zmieniają się na gimnazja kupieckie (Wilno, Grodno, Lida. Baranowicze) Na stopniu licealnym prócz niektórych wydziałów szkoły technicznej przekształconych w ub. r., nie przybyło nic nowego. **Szkolnictwo rolnicze** zwiększa liczbę młodzieży. Przybyła tu wędrowna szkoła w Opsie, przybędą zaś takie szkoły w Nieświeżu i powiecie augustowskim. W ciągu ub. roku szkolnego musiano dokonywać rozszerzania budynków szkół rolniczych n. p. szkoły żeńskiej w Antowilu i przystosowywania ich do większej liczby uczniów. Dzięki temu stają się szkoły owe tańsze i bardziej opłacalne.

Niedawno — mówi p. Kurator — miałem sposobność nietylko wizytować niektóre szkoły rolnicze, lecz również oglądać dalsze następstwa ich pracy nad wychowaniem i wykształceniem zawodowem młodzieży wiejskiej. Zwiedziłem kilka gospodarstw wiejskich, na które powrócili absolwenci szkół rolniczych.

Można więc oglądać dowody świeżej inicjatywy, próby wprowadzenia warzywnictwa, intensyfikacji gospodarki. Często jednak wychowanek szkoły powraca na gospodarstwo 5 hektarowe, mające wyżywić dużą rodzinę. Jest to typowe dla ustroju rolnego i przeludnienia wsi, w której wyszkolony rolnik nie znajduje dla siebie warsztatu pracy.

OŚWIATA POZASZKOLNA.

Oświata pozaszkolna polega raczej na dokształcaniu i pomocy w samokształceniu się dalszem, zawodowem i ogólnem po uzyskaniu elementarnego wykształcenia, aniżeli na walce z analfabetyzmem. Ta ostatnia, wbrew dość powszechnemu mniemaniu, nie jest wyłącznem, ani nawet naczelnem zadaniem oświaty pozaszkolnej. Jej organizowanie opiera się na **dobrowolnej** pracy nauczyciela. Władze szkolne roztaczają szczególną dbałość o uwolnienie nauczycieli od jakichkolwiek nacisków i współpracują z Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

Na osobne wyróżnienie zasługuje w dziedzinie tej rozległej i poważnej pracy **akcja bibljoteczna.** Oparte na funduszach państwowych i samorządowych bibljoteki wędrowne podlegają sprawnej administracji powiatowych komisyj, a dysponowanie niemi jest coraz bardziej celowe i skuteczne.

A. H.

NA MARGINESIE

Głową o głowę

Żyjemy w czasach rekordów. Nietylko sportowych, ale wogóle życiowych. To znaczy ludzie wprawiają się w głodówkę. Niekoniecznie trzeba być Ghandim, by móc tydzień nie jeść.

Wystarczy nie mieć zarobku, a reszta już sama przyjdzie...

Ci, co opływają w dostatki, głodować oczywiście nie potrzebują. Ale bić rekordy też chcą...

Naprzykład w Ameryce. Idzie dwóch dżentelmenów o zakład kto więcej zje. Po spożyciu kilku obiadów naraz zabiera takiego gościa pogotowie. Rekord jednak pobił i zakład wygrał...

Albo kto więcej wypije? Naturalnie wódki. W tym wypadku i my mamy cokolwieczek do powiedzenia. Kto wie gdyby urządzono Olimpjadę Pijaków, czy nie zdobylibyśmy wreszcie pierwszego miejsca?

Tyle się marnuje napróżno sił w narodzie, że aż żal.

Bo co po takim, który samotnie wychleje sam z rzędu kilka litrów?

Wyników nikt nie zanotuje, chyba tylko znowu pogotowie.

I to niewiadomo, bo nasze pogotowie stanowczo ma za dużo roboty.

Przed kilku dniami (kto wie czy nie po kilku służbowych?) pędzi po ulicy Mickiewicza jakiś młodzieniec na rowerze. Pedałuje co sił. Widocznie chciał biedaczek pobić rekord szybkości w jeździe po mieście. Taki nie potrzebuje, nie ma czasu dzwonić...

I czyż on winien, że ludzie nie chcieli mu schodzić z drogi?

Przed Czerwonym Sztrallem u wylotu Tatarskiej katastrofa.

Jakaś (co za nie uważna!) kobieta zechciała przejść na druga strone.

A tu, trach. Leży. Leży ona i rowerzysta. Stuknęli się głową o głowę. Młodzieniec sam wstał kobietę podnieśli, bo dostała w dodatku jeszcze rowerem w plecy.

Zemdlała w bramie. Rowerzystę zemdliło.

Zebrał się tłum. Po chwili publiczność rozchodziła się, jakby nigdy nic nie było... **amik.**

Częściowe zmiany w rozkładach jazdy pociągów

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości podróżnych, że poczynając od dnia 1 lipca wprowadza się następujące zmiany w istniejącym rozkładzie jazdy:

1) Przedłuża się kursowanie od **Warszawy do Stołpców i Niegorełoje** pociągów luksusowych, t. zw. Nord Expressów“ Paris—Niegorełoje w-g rozkładu: poc. Nr. 701 kursuje tylko w środy, piątki i niedziele, Warszawa Główna odej. 17,00, Białystok 19,16 i 19,22, Słonim 21,28 i 21,33, Stołpce 22,56 i 23,11, Niegorełoje przyj. 23,41. Z powrotem poc. Nr. 702 kursuje tylko we wtorki, czwartki i soboty — Stołpce odej. 6,57, Słonim 8,22 i 8.27, Białystok 10,31 i 10,28; Warszawa Główna przyj. 12,53.

2) Poc. posp. Nr. 705/706 **Warszawa — Wilno — Turmont** będą kursowały w-g zmienionego rozkładu jazdy, a mianowicie. Warszawa Główna odej. g. 17,15 (zamiast 16,30), Wilno przyj. g. 22,40 (zamiast 22,25), odej. g. 22,48 (zamiast 22,37) i Turmont przyj. 0,45 — bez zmian. Z powrotem Turmont odej. g. 13,50 (zamiast 13,09), Wilno przyj. 15,55 (zamiast — 15,28), Wilno odej. 16,05 (zamiast 15,35) i Warszawa Główna przyj. 21,38 — bez zmian.

3) Poc. motorowy Nr. Mt743 **Grodno — Wilno** będzie odjeżdżał z Grodna o g. 21,20 (zamiast 20,55) i przyjeżdżał do Wilna o g. 0,10 (zamiast 23,45).

4) Poc. motorowy **Wilno — Rudziszki** Nr. Mt1716 będzie odjeżdżał z Wilna o g. 15,00 (zamiast 16.10), w Landwarowie będzie miał połączenie z poc. Nr. 1418 i Rudziszki przyj. o g. 16,10 (zamiast 16,59).

5) Poc. motorowe **Wilno — Zawiasy** Nr. Mt1420/Mt1421 będą kursowały w-g rozkładu: Wilno odej. g. 20,35 (zamiast 21,00), Zawiasy przyj. g. 21,20 (zamiast 20,45). Z powrotem Zawiasy odej. g. 21,34 (zamiast 22,04) i Wilno przyj. g. 22,20 (zamiast 22.50).

6) Poc. osobowy Nr. 431 **Wilno—Mołodeczno—Wilejka** będzie odjeżdżał z Wilna o g. 15,05 (zamiast 15,07).

7) Poc. osobowy Nr. 725 **Wilno — Nowo-Święciany** będzie odjeżdżał z Wilna o g. 15,25 (zamiast 15,30).

jak to mówił jeden z uczestników konferencji, trzeba będzie budować nad jeziorem pensjonaty z łazienkami i organizować linje lotnicze.

Jak dotychczas niewątpliwy rozwój turystyki nad Naroczem wpływa przedewszystkiem na zwyżkę cen ziemi. Piaski, które przed kilku laty szły w cenie 100—200 złotych za hektar, sprzedawane są obecnie na północnym i wschodnim brzegu po 500 do 1000 zł. i więcej za ha. Wieśniacy, wogóle niechętnie wyzbywający się ziemi — teraz zaczynają już żądać zawrotnych sum — tembardziej, że z ziemią, jak dotychczas, związane jest prawo połowu na jeziorze.

* * *

Na konferencję stałej komisji porozumiewawczej do spraw Narocza przybyło szereg dygnitarzy z Wilna autami służbowemi. Wspaniałe są te auta! 110 km. w ciągu półtorej godziny!

Przedstawiciele ministerstwa komunikacji i Dyrekcji Kolei w Wilnie byli wierni wynalazkowi Stephensona. Wyjechali z Wilna o 23 w sobotę, przybyli do Kobylnika po przeszło 5 godzinach jazdy w roztrzęsionych wagonach.

Konferencję zagaił p. kurator Szelągowski w górnej sali schroniska szkolnego, skąd poprzez olbrzymie okna roztacza się wspaniały panoramiczny widok na jezioro.

Pan kurator mówił o genezie powstania w ubiegłym roku stałej komisji porozumiewawczej i podkreślał znaczenie rozwoju turystyki dla ubogich mieszkańców okolic jeziora.

Obrady toczyły się pod przewodnictwem prof. Patkowskiego. Na początku wysłuchano sprawozdań. P. instruktor Łucznik mówił o rozwoju schroniska szkolnego. Od roku 1933 ilość wycieczkowiczów utrzymuje się na dobrym poziomie. Ilość noclegów (czas przebywania w schronisku) również. W ubiegłym roku wycieczkowiczów w schronisku było 1264, noclegów — 8323. Czerwiec i lipiec są miesiącami o największej frekwencji. Jak dotychczas na budowę i rozbudowę schroniska wydano 41 tys. złotych, na zakup inwentarza — 24 tys. zł. W latach 1934 i 1935 zorganizowano szereg kursów żeglarskich. W roku bieżącym pomyślano szereg imprez o charakterze sportowym na lipiec i sierpień — w grudniu będą zorganizowane kursy jazdy na ślizgach.

P. starosta Niedźwiecki referował sprawy schroniska T-wa Miłośników jeziora Narocz. Schronisko to, wzniesione kosztem przeszło 80 tys. zł., obecnie prosperuje nieźle i deficytu nie daje. Towarzystwo stopniowo likwiduje swoje długi.

Prof. Patkowski złożył sprawozdanie z budowy ośrodka harcerskiego nad Naroczem, koło Nawosów. Z inicjatywy wojewody Grażyńskiego i płk. Pełczyńskiego nabyto 10 ha ziemi koło Niesłuczy i wzniesiono schronisko kosztem 36 tys. złotych. Schronisko rozwija się wspaniale.

Omówiono następnie sprawy drogowe, żeglugi wodnej i bezpieczeństwa. Otóż szosa Wilno—Kobylnik została w ubiegłym roku wykończona, co zbliżyło znacznie dla komunikacji autobusowej Narocz do Wilna. Szosa jest bardzo starannie wykończona i pozwala rozwijać znaczną szybkość. Pozostaje jednak otwartą sprawa budowy drogi Kobylnik — Kupa. W najbliższej przyszłości może ona jednak ruszyć z punktu martwego. Nastąpiło w ubiegłym roku usprawnienie komunikacji autobusowej. Wiemy, że autobusy docierają aż do schroniska T-wa Miłośników Narocza. Żegluga na Naroczu — to kwestja dalekiej przyszłości. Bezpieczeństwo zaś na Naroczu, aczkolwiek znajduje się już na zadawalniającym poziomie, to jednak wymaga jeszcze sporo inicjatywy i pracy do całkowitego usprawnienia.

Wiemy skądinąd, że w roku bieżącym do Dyrekcji Lasów Państwowych wpłynęła od jednego z właścicieli linij żeglugowych w Pińsku propozycja uruchomienia na Naroczu dwóch parostatków. Oferta ta została odrzucona, bo przedsiębiorca żądał gwarancji, że będzie miał dostateczną frekwencję.

P. prof. Patkowski powiadomił zebranych, że dyrektor PIM'a zgadza się na ustawienie nad brzegami Narocza w kilku miejscach sygnałów ostrzegawczych przed burzą. Sygnały te byłyby połączone ze stacją meteorologiczną w Wilnie.

Przedstawiciele ministerstwa komunikacji i dyrekcji kolejowej w Wilnie byli atakowani w sprawach cen biletów kolejowych do Narocza i budowy odnogi kolejowej Kobylnik — Kupa. Odpowiedź w sprawie cen biletu była niepocieszająca. Przedstawiciele kolei narzekali na słabą frekwencję i twierdzili, że ceny biletów zniżono już do minimum dopuszczalnego. Budowa zaś odnogi kolejowej wchodzi już niebawem w stadjum realizacji.

P. Lewon dyrektor Związku Prop. Turystyki, zreferował sprawę propagandy Narocza. Trzeba stwierdzić, że w tym kierunku zrobiono bardzo wiele.

Na zakończenie omówiono sprawy aprowizacji i sanitarne. Wybuchła także dyskusja na temat rodzaju Narocza. Część obecnych na konferencji twierdziła, że Narocz jest rodzaju męskiego, inni zaś, że żeńskiego. Wreszcie uchwalono przekazać sprawę rodzaju Narocza do uniwersytetu wileńskiego.

Po konferencji uczestnicy obrad wyruszyli na jezioro, aby w bezpośredniem zbliżeniu chłonąć piękno morza Wileńszczyzny.

Włod.

—):(—

Za wschodnią granicą

— NIEREALNE NORMY PRACY. „Leningradzkaja Prawda" donosi, że leningradzki miejski komitet partyjny stwierdził, że wprowadzenie nowych norm pracy ma przebieg niepomyślny. We wszystkich fabrykach włókienniczych w Leningradzie, 50 proc. robotników tych fabryk nie wypełnia nowych norm a w fabryce im. Dzierżyńskiego nie wypełniło w czerwcu nowych norm 93,3 proc. robotników.

Tenże komitet leningradzki stwierdza, iż tego rodzaju fakty są rezultatem biurokratycznego lekceważenia ruchu stachanowskiego przez kierowników przedsiębiorstw włókienniczych.

— NAUCZYCIELSTWO NIE OTRZYMAŁO PENSJI ZA WAKACJE. „Zakomunisticzeskoje Proswieszczenie" donosi, że w początkowych i średnich szkołach w Łojewie na Białorusi nie wypłacono nauczycielom poborów za wakacje, spowodu braku pieniędzy w banku.

— ZAMKNIĘCIE OSTATNIEJ CERKWI W WOŁCZAŃSKU WSKUTEK WZROSTU RELIGIJNEGO. W mieście Wołczańsku (70 klm. od Charkowa) zamknięto ostatnią miejscową cerkiew. Pretekstem do zamknięcia cerkwi posłużył fakt b. licznego udziału ludności miejscowej w nabożeństwie z okazji tegorocznych świąt Wielkanocnych.

Zamknięcie ostatniej cerkwi sprawiło na ludności olbrzymie wrażenie. Wielu ludzi przybyło pod zamkniętą cerkiew modląc się i płacząc. Władze miejscowe po zamknięciu cerkwi poleciły ostrzyc obydwuch duchownych, którzy w niej odprawiali nabożeństwa.

W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczny wzrost religijności wśród młodzieży, której udział w nabożeństwach jest coraz liczniejszy.

— LOT NA 10.000 KLM. Z Leningradu donoszą: wczoraj o godz. 13 wystartował wodnopłatowiec ZSRR. — Z. 1 według trasy: Leningrad — Rybińsk — Gorkij — Kazań — Uljanowsk — Krasnojarsk — Irkuck — Wiłujsk — Zatoka Nordwig. Długość trasy wynosi 10.000 klm.

W czasie lotu dokonane będą zdjęcia z 90.000 klmb. kwadr., Ujście Leny od Morza Łapczewych do Zatoki Prądyszczewoj, również część Tajmyru. Na czele załogi samolotu stoi lotnik Leonid Kruze.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

ARESZTOWANI W KOWNIE.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, w związku z ostatniemi wypadkami w Kownie aresztowani zostali m. in.: Cezar **Petrauskas** i Piotr **Kaunaskis** z Centraln. Komit. Landininków; adw. **Purienene**, doc. **Żwironis** i **Żlugżda** — socjaldemokraci; przywódca młodzieży socjalistycznej uniwers. kowieńskiego **Wałyńczus** i inni.

ŁOTWA

— Zapasy złota i walut obcych Banku Łotwy na 1 czerwca b. r. wynosiły przeszło 54 milj. łatów (złoto — 46.406.897, w obcej walucie — 7.628.792 łatów), czyli wykazały dalszy znaczny wzrost, co się tłumaczy intensywnym wzrostem eksportu.

Trzeba z tem skończyć!

Probierzem kultury danego społeczeństwa jest, według ogólnie przyjętych zasad, jego stosunek do dziecka. Niekiedy idzie się jeszcze dalej. Pamiętam przed kilku laty przykrą dla mnie rozmowę z jednym b. kulturalnym i wartościowym Anglikiem. „Polacy nie są narodem kulturalnym" — rozpoczął dyskusję mój rozmówca. Gdy zaprotestowałem energicznie i zażądałem dowodów odpowiedział mi krótko: „obserwuję stosunek woźniców do koni na ulicach miast polskich i reakcję na to społeczeństwa — to mi wystarcza do wydania tak ciężkiej opinji o kulturze Polaków".

Rozmowa, jaką prowadziłem przed kilku laty odżyła mi w pamięci dziś na widok stosunku — do dziecka.

Przygodni obywatele, jadący wczoraj o godzinie 14.30 autobusem linji 3, byli świadkami następującej sceny:

W pobliżu Komendy Miasta do przepełnionego autobusu został literalnie wciągnięty przez policjanta nr. 457 chłopak lat 10—12. Podobno złapany na złodziejstwie miał głowę całkowicie obwiązaną w bluzę, tak że początkowo jadący nie zdawali sobie sprawy, jakiego rodzaju „tłumok" leży na podłodze autobusu. Gdyśmy interwenjowali i odsłonili głowę, zauważyłem koło ucha chłopca krew, co do dalszych obrażeń powiedzieć nic nie mogę, gdyż nie mogliśmy badać zaaresztowanego.

Wyczerpanie jednak chłopca było tak wielkie, że mimo opieki i zachęty jadących nie mógł o własnych siłach wstać z podłogi. Ostatecznie położyliśmy go na ławce i w tej pozycji pojechał do posterunku p. p. na Antokolu.

Widok sponiewieranego, niemal omdlałego chłopca, wywołał oburzenie wszystkich jadących i płacz bardziej przeczulonych kobiet. Istotnie było na co się oburzać!!!

Nie wchodzę w szczegóły sprawy. W zachowaniu się posterunkowego P. P. w autobusie nie widziałem nic zdrożnego. Mimo to stan rzeczy w Wilnie, w którem dzieci mogą być w ten sposób traktowane, chociażby winne kradzieży *musi wywołać najgłębsze oburzenie i kategoryczne żądanie pod adresem odpowiedzialnych władz administracyjnych, by tego rodzaju wypadki zostały raz na zawsze wykorzenione, winni zaś surowo ukarani.*

Niestety na tym żywym przykładzie stwierdzamy, że stosunki panujące u nas na polu walki z przestępczością dzieci nietylko nie mogą być porównywane z kulturalnym zachodem, ale nawet z przedwojenną carską Rosją.

Jakżeż dramatycznie brzmią słowa mego rozmówcy Anglika o stosunku w Polsce do zwierząt, jeśli coś podobnego może mieć miejsce w stosunku do dziecka!

Czas wreszcie z tem skończyć, czas najwyższy, jeśli zależy nam na tem, by uchodzić za naród kulturalny!

Dr. Seweryn Wysłouch.

Okólnik p. Premjera w sprawach samorządowych

WARSZAWA (Pat). Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wydał okólnik do wszystkich wojewodów oraz przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast w sprawie budżetowania w związkach samorządowych i podejmowania uchwał w sprawie pożyczek z Funduszu Pracy.

W okólniku tym p. premjer zwrócił uwagę, że ze względu na wagę szybkiego uruchomienia robót, finansowanych z Funduszu Pracy i uzyskania przeznaczonych na ten cel środków, zainteresowane związki samorządowe powinny w czasie najbliższym powziąć uchwały co do zaciągnięcia przyrzeczonych im z Funduszu Pracy pożyczek.

Następnie p. Premjer zwrócił uwagę że podczas wizytacji niektórych związków samorządowych stwierdził, iż przełożeni tych związków niezawsze orjentują się dostatecznie w treści budżetu swego związku samorządowego. W związku z tem p. premjer polecił,aby każdy przełożony związku samorządowego dokładnie znał budżet i stan finansowy związku samorządowego, którym kieruje, znajomość bowiem elementów, obrazujących gospodarkę związku samorządowego, jest nieodzowna do kierowania tą gospodarką.

—:O:—

Anglja nie zgadza się obecnie na aneksję Abisynji

LONDYN (Pat). Min. Eden, w odpowiedzi na zadane mu pytanie, stwierdził, że rząd brytyjski w żadnym wypadku na najbliższem posiedzeniu Ligi Narodów nie zamierza postawić wniosku lub wyrazić zgody na aneksję Abisynji przez Włochy.

AUKCJE FUTRZARSKIE W WILNIE

Jak nam z miarodajnych źródeł komunikują **otwarcie Aukcyj Futrzarskich w Wilnie nastąpi 24 czerwca** o godzinie 12 w południe.

Aukcje trwać będą 2 dni, od godziny 12 do 14-ej i od 17 do 19-ej. Na aukcje nadesłano dużo towaru, głównie skóry źrebięce, lisy srebrne, kamczackie i krajowe w dużych ilościach, popielice, tchórze, żyrasy i inne. Zainteresowanie aukcjami jest duże. Będzie to duża sposobność do zaopatrzenia się w odpowiedni surowiec przy najdogodniejszej cenie.

W otwarciu Aukcyj wezmą udział kupcy, przemysłowcy branży futrzarskiej i konfekcjoniści.

Również zaszczycą otwarcie Aukcyj zaproszeni goście z Ministerstwa oraz urzędów, jak również przedstawiciele świata handlowego, przemysłowego, rolniczego i rzemiosła.



Dalsze szczegóły szwajcarskiej afery Gestapo

Chociaż prokurator szwajcarski dr. Kägi w nader oględny sposób poinformował opinję publiczną o wykrytym w Zurychu zamachu agentów Gestapo (niemieckiej tajnej policji państwowej) na życie byłego Kanclerza Rzeszy Brüninga prasa szwajcarska roi się od szczegółów tej akcji. Według wiadomości prasowych sprawa przedstawia się w sposób następujący:

Kanclerz Brüning, który przez długi czas zachowywał milczenie, w roku ubiegłym po raz pierwszy otwarcie i stanowczo odżegnał się od Trzeciej Rzeszy. Na zapytanie dziennikarza amerykańskiego, czy ma zamiar wrócić do Niemiec, odpowiedział: „Owszem wrócę do Niemiec, ale nie do Niemiec hitlerowskich". Odtąd rozpoczął cykl odczytów antyhitlerowskch w Stanach Zjednoczonych, a następnie przybył do Anglji. Tu miał przyczynić się do niepowodzenia niemieckich usiłowań na terenie kredytowym. Przedstawił jakoby gospodarcze i finansowe położenie Trzeciej Rzeszy w tak ciemnych barwach, że pertraktacje o udzielenie kredytów Niemcom spełzły na niczem.

Z Anglji Brüning udał się do Holandji. Tu spotkał się z agentem Gestapo Henrykiem Müllerem, który miał go śledzić.

Henryk Müller, agent wywiadu niemieckiego, został we Francji skazany na 2 lata więzienia. W 1933 roku po odbyciu kary opuścił więzienie i ofiarował swe usługi Gestapo, która wówczas powstała.

Jako praktykujący katolik został angażowany dla obserwacji od wewnątrz Akcji Katolickiej w Niemczech oraz niemieckiej emigracji katolickiej.

Jednak Henryk Müller nie tylko informował Gestapo o działaczach katolickich, lecz jednocześnie działaczy katolickich o planach Gestapo.

Był to swego rodzaju Azef w minjaturze.

Ostrożny Brüning nie zbyt ufał temu panu, ponieważ jego stosunki z Gestapo były znane i istniało uzasadnione przypuszczenie, że pracuje dla obydwu stron. Ale jeden z mężów zaufania Brüninga przez nieopatrzność poinformował Müllera o tem, że Brüning udaje się do Szwajcarji.

Za Brüningiem pośpieszył jego „anioł-stróż" Henryk Müller.

Brüning leżał w Zurychu pod przybranem nazwiskiem w szpitalu.

Wśród innych działaczy Akcji Katolickiej odwiedzał go również Henryk Müller. Otrzymał od władzy przełożonej rozkaz „sprzątnąć" Brüninga, poczęstować go spreparowanemi zatrutemi papierosami. Jednak wykonania tego rozkazu odmówił, nie chciał otruć człowieka, który mu ufał.

Wówczas zjawił się na scenie urzędnik Gestapo Hugo Römer, który nie miał skrupułów moralnych i miał osobiście doręczyć Brüningowi zatrute papierosy. Brüning jest zawziętym palaczem. Jak wiadomo Hugo Römer został w Zurychu aresztowany.

Jest to 39 letni urzędnik niemiecki. Jako 17 letni młodzieniec wstąpił na ochotnika do armji niemieckiej.

Po wojnie był urzędnikiem policji kryminalnej w Dortmundzie i awansował na komisarza policji. Jest przekonanym i zawziętym hitlerowcem.

Społeczeństwo szwajcarskie oczekuje z napięciem sensacyjnego procesu. ORTI.



Wzdłuż i wszerz Polski

30.000 mieszkaniec Ostrowia.

„W czepku się urodził" można powiedzieć o urodzonym przed 10-ciu dniami w Ostrowie Tadeuszu Janie Borowiczu, synu ślusarza. Niemowlę to jest dokładnie trzydziestotysięcznym obywatelem m. Ostrowa. Dla upamiętnienia osiągnięcia przez miasto liczby 30.000 mieszkańców zarząd miejski postanowił zająć się szczególnie przyszłością młodego Borowicza i — o ile będzie on wykazywał zdolności i zamiłowanie do nauki—miasto udzieli mu specjalnego stypendjum na kształcenie się w obranym kierunku. Ponadto miasto wręczyło rodzicom książeczkę oszczędnościową na 100 zł., opiewającą na imię nowonarodzonego.

Tajemnicze zaginięcie radu.

W Instytucie Radowym im. M. Curie Skłodowskiej w Warszawie zaginął w tajemniczych okolicznościach preparat z radem.

Przed tygodniem chorej Marji Wysockiej założono preparat, zawierający cenny pierwiastek. Kiedy po dwóch dniach przystąpiono do wyjęcia preparatu, okazało się, że radu niema.

Dyrekcja złożyła zameldowanie do komisarjatu policji. Preparat zawierał rad wartości około 2.000 zł.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rad został zagubiony przez chorą.

Obłąkańcza zemsta wydalonej służącej.

W Radomiu wydarzył się wypadek, który wywołał wielkie wrażenie w całem mieście.

Służąca Janina Kogut otrzymawszy wypowiedzenie od swego chlebodawcy Szmejdy, powodowana chęcią zemsty, zabrała półtoraroczne dziecko Szmejdy i skoczyła wraz z niem do głębokiej studni, ponosząc wraz z dzieckiem śmierć na miejscu.

Zabił chłopca za zrywanie owoców.

Rolnik Stefan Stefaniszyn z Bereźnicy pod Lwowem złapał na obrywaniu owoców z drzew w swoim sadzie 10-letniego Wasyla Kozara i pobił go tak dotkliwie, że chłopiec zmarł w drodze do szpitala wskutek wewnętrznego krwotoku. Stefaniszyna aresztowano.

Organizacja ratownictwa kąpiących się w morzu.

Ratownictwo kąpiących się w morzu polskiem, postawione jest w bieżącym sezonie na bardzo wysokim poziomie. Codziennie wytyczane są miejsca, specjalnie strzeżone przez ratowników plażowych. Na miejscach tych, na specjalnym maszcie wywieszane są chorągiewki, których kolory wskazują, czy w danym dniu można się kąpać. Kolor biało-czerwony oznacza, że kąpiel jest dozwolona, czerwono-czarny — niebezpieczeństwo, żółty — kąpiel zakazana. Uderzenia dzwonu lub gongu — sygnał, że człowiek tonie, odgłos trąby ratownika plażowego — przestrzeżenie dla kąpiącego się, by nie oddalał się poza obręb miejsca strzeżonego. Ratownicy plażowi rozporządzają, prócz tego, dużym materjałem technicznym, przeznaczonym do akcji ratunkowej.

Atelier filmowe pod Warszawą.

Do Katowic przybył dyrektor Polsko-Niemieckiego Instytutu, mającego swą siedzibę w Berlinie dr. Prager, który jest zarazem mężem zaufania znanego niemieckiego koncernu filmowego „Klang film Tobis" posiadającego swe samoistne oddziały w wielu krajach Europy. Obecny przyjazd dr. Prager łączy się z dawnym projektem wybudowania obszernego i najnowocześniejszego atelier filmowego w Polsce na jednem z przedmieść Warszawy. Jak słychać, sprawa ta pozostała już pozytywnie przesądzona, przyczem na czele polskiej firmy „Tobis" staje b. dyr. polskiego radja p. dyr. Zygmunt Chamiec. Jeszcze w roku bieżącym ma być atelier wybudowane.

Wynik konkursu na herb portowy w Gdyni.

Onegdaj nastąpiło w Komisarjacie Rządu rozstrzygnięcie konkursu na herb portowy Gdyni. Komitet odznaczył pierwszą nagrodą projekt inż. arch. Bochniaka z Gdyni. Drugą nagrodę przyznano projektowi Wandy Piccart z Warszawy, trzecią — projektowi Rudolfa Męcickiego ze Lwowa.

KURJER SPORTOWY

Arcybiskup ks. Jałbrzykowski nawołuje do miłości i zgody między ludnością chrześcijańską i żydowską

„Grodner Moment“ w numerze 135 podaje na pierwszem miejscu opis wizytacji J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego w Świsłoczy. Dziennik żydowski pisze, że na powitanie najwyższego na kresach przedstawiciela religji katolickiej przybyli: burmistrz m. Świsłoczy, wójt gminy, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa chrześcijańskiego i delegacja żydowska złożona z rabina, prezesa zarządu gminy żydowskiej i członków. Gdy przybył Arcybiskup, pierwszy przemówił wójt, a następnie wygłosił przemówienie po hebrajsku i po polsku rabin świsłocki, który wyraził życzenie, by Arcybiskup zaszczepił w masach polskich miłość i przyjaźń do wszystkich mieszkańców bez różnicy narodowości i wiary.

W odpowiedzi wygłosił przemówienie Arcybiskup również po hebrajsku i po polsku, życząc, by wszyscy mieszkańcy chrześcjanie i żydzi żyli w miłości i braterstwie, oraz by Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba błogosławił narodowi żydowskiemu i ludności żydowskiej w Świsłoczy.

Restauracja Bazyliki Katedralnej

Roboty przy restauracji Bazyliki Katedralnej prowadzone są w przyśpieszonem tempie. Kierownictwo dąży do zakończenia robót w roku bieżącym. Obecnie roboty prowadzone są wewnątrz świątyni. Zmieniana jest posadzka oraz przemalowywane są ściany.

Istnieje projekt wybudowania w bazylice centralnego ogrzewania.

Wiadomości radjowe

JĘZYK SPEAKERÓW RADJOWYCH

W związku z rozwojem radja zrodził się problem czystości i poprawności języka speakerów radjowych. Zagadnienia te są bardzo trudne do rozwiązania we wszystkich niemal krajach, gdyż zwroty używane przez speakerów, dzięki popularności radja, przenikają do mowy potocznej ogółu. Specjalne trudności miała pod tym względem Anglja, gdzie po wielu uciążliwych badaniach opracowano specjalny podręcznik zatytułowany: „Radjowy język angielski“, ustalający wzorową wymowę niektórych wątpliwych słów, jak np. nazwy miejscowości, lub też niektórych zwrotów językowych.

W dużo mniejszym zakresie trudności językowe mają i speakerzy Polskiego Radja. Celem oparcia mowy speakerów o rezultaty badań naukowych nad współczeną polszczyzną, Polskie Radjo zwołało pod przewodnictwem prof. Witolda Doroszewskiego dwa zebrania, na których rozstrząsane są wszystkie wątpliwości, jakie się nasuwają przy zapowiadaniu audycyj przez radjo. Zebrania takie będą kontynuowane, aż do czasu utworzenia specjalnej Komisji Językowej przy Polskiem Radjo.

Postrzelił brata ze skradzionego rewolweru

14 bm. por. Tadeusz Sochacki z V Baonu KOP. w Dziśnie zameldował policji o kradzieży rewolweru z jego mieszkania. Ustalono, że kradzieży tej dokonał Czesław Barański, ucz. V oddziału szkoły powszechnej w Łużkach. — Rewolwer odnaleziono i zwrócono poszkodowanemu. W toku dochodzenia ustalono, iż z tegoż rewolweru został postrzelony w nogę brat sprawcy kradzieży Romuald, ucz. 7 oddz. szk. powsz. przez Mikołaja Rabińskiego ucznia 6 oddziału tej szkoły.

Jędrzejowska nieoficjalną mistrzynią Londynu

W finale gry pojedyńczej pań Międzynarodowego Turnieju Tenisowego Queens-Clubu o nieoficjalne mistrzostwo Londynu, Jędrzejowska pokonała angielkę Noel 6:2, 6:4.

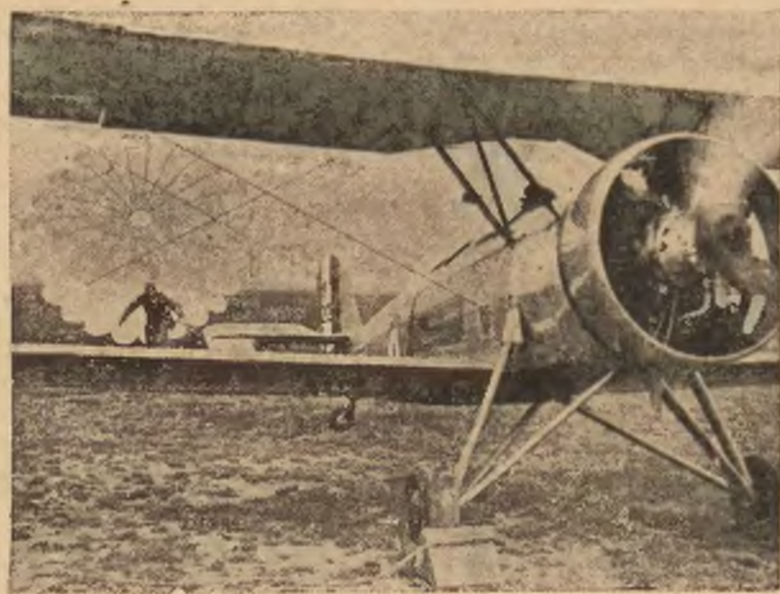
Od początku Jędrzejowska wykazywała zdecydowaną przewagę, prowadząc od pierwszego seta. Silny backhand i serwis Jędrzejowskiej sprawiały Angielce wiele kłopotu. Po łatwem zwycięstwie w pierwszym secie, w drugim gra jest początkowo równa, wkrótce jednak Jędrzejowska gromadzi punkty i prowadzi 4:2, a następnie 5:2. W tym okresie gry Noel dzięki efektownej i skutecznej grze przy siatce wygrywa kolejne dwa gemy, oddaje jednak następnego gema i seta.

W finale gry mieszanej Jędrzejowska — Hare pokonani zostali przez najlepszą parę amerykańską Fabyan—Budge 3:6, 6:3, 6:0.

W finale gry męskiej Budge pokonał swego rodaka Jonesa 6:3, 6:3. W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyli amerykanie Budge—Mako, bijąc w finale parę Allison—Van Ryn 6:3, 6:4.

W grze podwójnej pań mistrzostwo zdobyła para amerykańsko-francuska Andrus—Henrottin przeciwko parze belgijskiej Adamson—Meulmeester 6:4; 5:7, 6:3.

Próba sprawności spadochronu w powietrznym prądzie śmigła



W Anglji zastosowano oryginalny ale niezawodny sposób wypróbowania nowych spadochronów, celem stwierdzenia szybkosci otwierania się i wytrzymałości. W tym celu ustawiono spadochron w położeniu otwartem na linji silnego prądu powietrznego, wytwarzanego obrotami śmigła. Prąd powietrzny wytwarzany w ten sposób jest tak mocny, że próba taka jest jedną z najlepszych prób aparatu. Na zdjęciu naszem samolot i spadochron angielski w czasie próby.

Praga E — 114 lądowała w Wilnie

Rekordowy lot lotników czeskich

W Wilnie bawi obecnie załoga czeskiego samolotu Praga E—114: pilot Fuksa i obserwator inż. Hamranek. Lotnicy ci podjęli próbe pobicia rekordu długości lotu bez lądowania w kategorji samolotów słabosilników.

Lotnicy wystartowali z czeskiego lotniska wojskowego Egerhebu za Pragą w niedzielę o godz. 3 rano. Po niespełna 10-godzinnym locie lądowali na Porubanku. Lądowanie miało miejsce ściśle o godz. 12 min. 56.

Pod Warszawą lotnicy natrafili na silną burzę, mimo to nie zboczyli z drogi i, jak sądzą, zamierzenie swoje w postaci pobicia REKORDU ŚWIATOWEGO OSIĄGNĘLI. Trasa lotu wyniosła coś ponad 1000 klm.

W Wilnie lotnicy czescy są gośćmi Aeroklubu Wileńskiego.

Dziś rano lotnicy startują do Warszawy.

Rekordziści czescy zamieszkali w hotelu George'a.

O losie Paciorkowskiego i Abramskiego nic dotąd konkretnie nie wiadomo

Lotnicy Paciorkowski i Abramski, którzy zepchnięci burzą podczas III Lotu Północno-Wschodniej Polski pod obstrzałem sowieckiej straży granicznej zmuszeni byli do lądowania na terytorjum sowieckiem, nie powrócili dotąd do kraju.

Władze nasze, w myśl konwencji lotniczej pomiędzy Polską a Sowietami, wszczęły pertraktacje o powrót lotników.

Aeroklub wileński, pomimo wysiłków, narazie nic konkretnego o losie lotników nie wie. Krążą uporczywie pogłoski, iż zwłoka z wydaniem lotników tłumaczy się tem, iż *podczas obstrzału jeden z lotników, a mianowicie Paciorkowski został ranny.*

Notując tę pogłoskę z obowiązku dziennikarskiego, zaznaczamy, że *nie jest ona sprawdzona.*

Przy okazji nasuwa się porównanie pomiędzy postępowaniem litewskich władz i sowieckich.

Litwini, zgodnie z opowiadaniem p. Czyżewskiej, nietylko przyjmowali ją z niezwykłą gościnnością i uprzejmością, lecz dostarczyli nawet benzyny na podjęcie powrotnego lotu, nie czyniąc żadnych trudności. O stanowisku natomiast władz sowieckich na podstawie dotychczasowych informacyj nie można tego samego powiedzieć. (c)

—:O:—

Rzeźnia miejska w Głębokiem będzie kosztowała 200.000 zł.

Koszta budowy rzeźni miejskiej w Głębokiem, obliczane początkowo na 150 tys. zł., wzrosły do 200 tys. zł. Wzrost tłomaczy się koniecznością wybudowania przy rzeźni studni artezyjskiej, laboratorjum, chłodni i suszarni skór. Rzeźnia jest budowana według wymagań nowoczesnej techniki na placu zakupionym przez Zarząd Miejski od Banku Gospodarstwa Krajowego.

Skup i wystawa płótna w Głębokiem

Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. organizuje 2 lipca w Głębokiem większy skup płótna, połączony z wystawą płócien, ręczników lnianych, chodników przetykanych słomą oraz czysto wełnianych samodziałów ubraniowych. Lepsze wyroby będą zakupywane przez Bazar Przemysłu Ludowego i odpowiednio nagrodzone.

Po zwycięstwie Schmellinga



DOCHÓD Z MECZU

Organizatorzy meczu bokserskiego Schmelling — Louis uzyskali z biletów wstępu pokaźną kwotę 464 tysięcy dolarów.

Każdy z walczących bokserów otrzymał „honorarjum“ w wysokości 125.000 dolarów.

SCHMELLING WRACA DO NIEMIEC.

Dziś pogromca Louisa, Max Schmelling, wsiądzie na niemiecki statek powietrzny „Graf Zeppelin“, udając się w drogę powrotną do Niemiec.

Schmelling pozostanie w Niemczech do końca igrzysk olimpijskich, poczem rozpocznie przygotowania do meczu z Braddockem o tytuł mistrza świata.

—:—

WILLIAMS W DOSKONAŁEJ FORMIE

W mistrzostwach lekkoatletycznych akademickich St. Zjedn. spotkali się na starcie najlepsi studenci, uzyskując w zaciętych walkach szereg doskonałych wyników oraz parę nowych rekordów świata.

400 m. — Archie Williams 46,1 sek, — nowy rekord świata przed Carrem — 46,2 sek.

110 m. płotki — Moreau 14,2 sek. — nowy rekord świata.

Wdal — Owens 789 cm.
100 m. — Wallender 10,3 sek.
Trójskok — Herschel 14,76 m.
Dysk — Carpenter 48.88 m.
200 m. — Owens 21,4 sek.

NOWY REKORD EUROPY.

Na zawodach pływackich w Hanowerze reprezentacyjna sztafeta Niemiec ustanowiła na dystansie 4 razy 200 m. stylem dowolnym — nowy rekord Europy z wynikiem 9:23,5 sek.

W meczu piłki wodnej pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Holandji — zwyciężyła drużyna niemiecka 5:1 (1:0).

FINLANDJA — ESTONJA 107,5:81,5 p.

Pozbawiona swych najlepszych zawodników reprezentacja lekkoatletyczna Finlandji pokonała Estonję w stosunku 107,5 do 81,5 kpt. Ciekawsze wyniki notujemy:

200 m. — Tammisto (F) 22,3 sek. 400 m. — Strandvall (F) 49,9 sek. 800 m. — Raekkolainen (F) 2:00,7 sek. 1500 m. — Nevantaus (F) 4:03,4 sek. 3000 m. — Piispanen (F) 8:43,4 s. 5000 m. — Lehto (F) 15:31,8. Skok wzwyż — Kalima (F) 194 cm. Oszczep — Toivonen (F) 66,12 m. Kula — Baerlund (F) 15,74.

Wyniki turnieju tenisowego

Na kortach Klubu Prawników odbył się turniej tenisowy z udziałem wszystkich najlepszych graczy wileńskich za wyjątkiem Grabowieckiego.

W grze pojedyńczej panów zwyciężył zdecydowanie Ernes Głowodowski bijąc łatwo w finale Tewesa 6:4, 6:1.

W grze pojedyńczej pań wygrala zasłużenie Dowborowa bijąc Hohendliherównę 6:2, 6:1.

Pierwszy raz rozegrano turniej klasy B pań, w którym dobrze zapowiadająca się Basińska wygrała z Jasińską — Detkowską.

W grze podwójnej Łowodowski — Bukowski pokonnali Tewesa i Totliba 6:3, 6:1, a w grze mieszanej Bowborowa — Łogodowski pokonali Hohendlingerównę i Tewesa 6:4, 6:2.

Ogólnie można powiedzie, że prócz Łobodowskiego będącego obecnie w Wilnie klasą dla siebie i Dowborowej, ktora ciągle robi postępy i niema przeciwniczki, tenis wileński nie czyni żadnych postępów.

Z pośród młodych graczy dobrze zapowiada się jedynie tylko Wiejsztorn.

Mistrzostwa tenisowe Wilna odbędą się dopiero w połowie września b. r.

Krwawa bójka i pożar

W nocy z 14 na 15 bm. we wsi Żuki, gm. hermanowickiej, pow. dziśnieński spalił się dom mieszkalny, chlewy i spichrz oraz 2 krowy, 5 owiec i 3 prosięta Piotra Koczana. — Straty — zł. 2 000. Pożar powstał w czasie bójki w domu Konstantego Koczana. W bójce tej Emanuel Koczan zranił siekierą w głowę Klemensa Koczana, m-ca kol. Nowoisielce, gm. hermanowickiej.

KOLUMNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

Chesterton — Gorkij

K. G. C. był poetą, krytykiem, essaistą, powieściopisarzem, także „kryminalnym", dramaturgiem, publicystą, działaczem społecznym i dziennikarzem. Czy nic nie opuszczono? — Wacław Borowy, którego książka o Chestertonie jest w głównej mierze wzorową rejestracją tak różnorodnych wątków i form działalności fenomenalnego pisarza, mówi, że po każdem wyliczeniu należałoby właściwie dodawać etc., etc. — nie sposób bowiem wyczerpać jej bez reszty. To, co dotarło do polskiego czytelnika, to ledwie znikomy ułamek twórczości K. G. Chestertona. Nie znamy np. jego essayów monograficznych, stawianych najwyżej. (Wyjątek stanowi książka o Dickensie, tłumaczona przez M. Godlewską). Ale i tego ułamka wystarczyło, by olśnić, ożywić, zaniepokoić, wywołać najszlachetniejsze wzruszenia. Weźmy tylko powieści: — Kula i krzyż, Człowiek, który był Czwartkiem, Latająca gospoda, Powrót Don Kichota, czy wreszcie cykl detektywistyczny o księdzu Brownie. Wystarczy zestawić je w pamięci z podobnemi rodzajowo powieściami dialektycznemi Wellsa (Strajk, Ludzie jak bogowie i in.) i przypomnieć sobie emocje łowarzyszące tym lekturom, porównać je. Urok Chestertona jest nieprzeparty i trwały. A essaye, a taka „Obrona niedorzeczności", którą w tanim tygodniu książki księgarnie wileńskie sprowadzały i rozprzedawały transportami po kilkadziesiąt egzemplarzy.

Chesterton jest równie popularny, jak z trudem rozumiany. Mnogość zjawisk i aspektów świata, którą tak ukochał, znalazła swój wyraz w musującym stylu, w hiperbolach i paradoksach. Paradoks jest metaforą myśli. W warsztacie pisarskim Chestertona, w tym młynie paradoksów idee ocierały się i polerowały o idee — tak jak w metaforze pojęcia szlifują się na wzajem. Wiemy, że był on daleki od optymizmu równie, jak i od pesymizmu, ale niezaprzeczenie najbardziej obcy był mu sceptycyzm. Akceptacja życia takiego, jakiem jest, z koniecznością walki, z ciągłą szansą doraźnej przegranej, radosne poczucie rzeczywistości i sensu rzeczy — to wszystko właśnie razem wzięte czyniło go paradoksistą.

Znakomity krytyk angielski Richards wyznaje kryterjum „bogactwa", przy ocenie wielkości jakiegoś danego pisarza. Nie wierność przyjętym kanonom, nie puryzm stylistyczny, ani doskonała sprawność w wyznaczonym sobie zakresie ma wskazywać na wysoką hierarchję pisarza, ale właśnie obszerność tego zakresu, wieloplanowość dzieła, rozmaitość i bogactwo motywów, oraz ich bujność, którą inniby może nawet niechlujnością nazwali. — Niewątpliwie Chesterton jest wielkim poetą w sensie Richardsowskim.

Pisał swoje książki niemal samemi aforyzmami, ale w kłopocie znalazłby się, ktoby probował tych aforyzmów użyć jako motta. Tak samo trudno byłoby użyć w ten sposób pojedyńczej metafory z wiersza nowoczesnego poety. — Chesterton jest katolikiem. Jego akceptacja świata wyklucza nietylko sceptycyzm, ale i wszelką jednokierunkową utopijność, jego temperament woła o demokratyczny realizm. Dobrowolnie zamknięty w kręgu rzeczywistości, tem goręcszym wystrzelał płomieniem. Prawda, cała prawda i nic prócz prawdy — jakby ta formuła przysięgi stała się pisarskiem wyznaniem wiary Chestertona. By sprostać, pisarz szaleje. W każdem zdaniu pali się inna prawdziwość rzeczy. Jakaś „wielość rzeczywistości" wystrzela z jego książek równobarwnemi płomykami paradoksów. Fascynujące widowisko, a zarazem odpowiedź na liczne pytania. — Czemu wydaje się niezrozumiały? — Bo nie wolno poetę przekładać „na prozę", bo nie uda się go „streścić własnemi słowami". Czemu niekonsekwentny? — „Transcendentalny zdrowy rozsądek". Jego wyznawcą był zawsze pospolity zdrowy człowiek, któremu zawsze więcej zależało na prawdzie niż na ścisłej konsekwencji" — odpowiedzmy słowami Borowego. Metafory Chestertonowskie, jak to zawsze w poezji są „prawdziwe" tylko w swoim kontekście.

Mieszam usilnie i przeplatam zdania dotyczące światopoglądu Chestertona z tem co dotyczy jego niezwykle oryginalnej i rozmaitej „formy". Chciałbym w ten sposób unaocznić związki między ideologją a sztuką pisarską tego poety myśli. Trafność i radosna spontaniczność tych związków jest równie zastanawiająca i godna podziwu jak rozległość kręgu władzenia artysty, którego wcześniej nazywano genjalnym, niż zdążyło przyjść na świat wielu innych cieszących się dziś powszechnem uznaniem.

*

Nie umiem napisać artykułu o Maksymie Gorkim, o Aleksieju Maksymowiczu Pieszkowie, synu tapicera, palaczu na statkach wołżańskich, trampie i człowieku wielu zawodów, o znakomitym pisarzu Rosji. Nie umiem tak samo, jak nie potrafiłby z własnej inicjatywy pisarz francuski napisać o naszym Sieroszewskim, prawie tak samo, jak trudno byłoby coś istotnego powiedzieć o poetach — separatystach irlandzkich, czy alzackich. Gorkiego tłumaczono na wiele języków świata, a jednak jako artysta pozostał on wielkością lokalną. W Polsce grano parokrotnie jego dramat „Na dnie" (Zelwerowicz, Trzciński), tłumaczono nowele, powieści, pamiętniki (Chwalewik, Tarnowski, Siedlecki, Boguszewska i in.) — coś nie coś czytało się w przekładzie i w oryginale: pozostało wrażenie wielkiego artyzmu słowa i skądinąd znanej problematyki. Może historycy literatury, zajmujący się sprawami ewolucji powieściopisarstwa, znajdą tam coś jeszcze interesującego. Czytelnika — „zwykłego śmiertelnika" więcej jednak pobudzi i dziś jeszcze nazwisko autorki „Chaty Wuja Toma".

Samorodny talent Gorkiego wybuchnął w latach nieprzekwitłego jeszcze romantyzmu demokracji. Autentyczny brodiaga, piszący o „dołach" — to znakomicie odświeżało wdzięki naturalizmu i podnosiło temperaturę w głowie niejednego szlacheckiego syna — adepta wolnych zawodów, ideałów i folkloru. Gdy się czyta w starych rocznikach przedwojennych pism literackich recenzje i artykuły o Gorkim, pojęcie „walka o człowieka", pojęcie „idee humanitarne" powtarza się raz po raz. Aleksiej Maksymowicz był tych idej bojownikiem, dla nich to musiał emigrować w 1905, ich to próbował bronić potem wobec swego przyjaciela, Włodzimierza Iljicza... Ale **przeżył własne dzieło**, tak literacko, jak i politycznie.

Jaskrawo zmieniły się czasy i człowiekowi, który za **nom de guerre** przybrał sobie przydomek **gorzki**, dane było po ćwierćwieczu (1892 — pierwszy utwór drukowany — 1917) poznać całą gorycz zwycięstwa i realizacji. Niejeden moment trudnej decyzji musiał przeżyć okadzany i ostentacyjnie obnaszany na piedestale Gorkij, gdy patrzył na rzeczywistość, na takie to... wcielenie starych ideałów, gdy pytał siebie w samotności, czy akceptacja tego wszystkiego będzie „dorównaniem kroku dniom", czy też może tylko samooklamywaniem się, oportunistyczną obłudą? Bilansując trud tego życia musimy jego walki, jego gorzkość uszanować, choć ich owocem są dla nas głównie zaciemniające sąd **niebezpieczne pomieszania pojęć**, choć inny, a do Gorkiego bliźniaczo podobny pisarz — **Panait Istrati** na identyczne pytania dał wręcz przeciwną odpowiedź.

*

A teraz chcę mówić o chłodnawych wieczorach i przezroczystych nocach wczesnej wiosny przed pięciu laty. Po osychających ulicach wileńskich wałęsali się **żagaryści**. Zalatywało poezją, płonęły głowy. Chłopcy, jak to u nas we zwyczaju trochę niedouczeni, trochę prowincjonalni poczuli naraz, że ich poezja wycią ga za czub w górę, że się rozszerzają horyzonty. I wtedy właśnie, bodaj, że z progu jakiegoś kabaretu na ul. Mickiewicza powitał nas niewiele starszy student w cyklistówce. Poszliśmy razem i odtąd te spacery razem powtarzały się coraz częściej. Student w cyklistówce chadzał w środku, otoczony coraz większą grupką, coraz większym szacunkiem. Pytali go najbliżej kroczący: — „więc jak to kolego, waszem zdaniem, u Marxa ta sprawa?" Student w cyklistówce wyjaśniał cierpliwie. Do tylnych szeregów tego nocnego spaceru dolatywały ledwie pojedyńcze słowa, ale i te ogrzewały wystawionych na podmuchy wiosny. Wtedy to, pamiętam zawołał ktoś z nas, w ostatnim szeregu:

— Ach jak to dobrze, że już nie kręcimy się w kółko, że już nie dyskutujemy o tym Chestertonie!...

Niebezpieczne pomieszanie pojęć. Niewątpliwy błąd — może nietyle **serca**, wytłumaczonego przez młodość i wiosnę, ile **wyobraźni**. Adept sztuki, który cieszy się, że odszedł od wielkiego artysty do publicystyki gazeciarskiej, młody intelektualista, którego nużą zawiłości djalektyki myślowej, więc woli przejść do komentowania, do metod katechizmowo-jeszybotowych? Nietylko błąd wyobraźni — jeszcze i błąd **kompetencji**. W rezultacie owych spacerów — nienajlepsze wiersze „społeczne", publicystyka pół-polityczna, łatwiutkie, bardzo naiwne hasła literackie, w rodzaju np. wołania o końcu powieści moralno-psychologicznej i obwoływania epoki... Reportażu... Pyłu z tego nie zostało. Lepiej nie przypominać, nie złościć.

Jedni ocknęli się jako artyści i — szukając na trudnych drogach indywidualnej twórczości dobrego towarzystwa — zwrócili się ponownie do niedocenionego G. K. C., inni, zdeklarowani już jako publicyści, odczuli rychło **jałowe konsekwencje artystyczne** swego wyboru, two rzą dziś wspólne fronty — pomosty i rurociągi, któremi odsącza się gotowy (a niezbędny, bo odurzający) napój sztuki, na innych, „wrogich" przecie drożdżach wywarzony. Nad instytucją takiego to **pajęczarstwa literackiego** wywiesza się szyldzik, a na szyldziku, wśród innych nazwisko — Maksyma Gorkiego. — Aby ci, młodzi, którzy po tej wiośnie zechcą opprzytomnieć, znowu pięciu lat potrzebowali, nim zrozumieją Chestertona.

Józef Maśliński.

IZABELLA PAWLUCIÓWNA

Spóźniony list

W tej godzinie jak w srebrnej bani:
wszędzie blask i zewsząd obcość.
Łyby zmiennych migotów na dnie
i naprzemian
srebrne koła, czarne koła
naczepiane na giętkie włosło.

Most w przeskoku spina brzegi
ugniatane kulami białych drzew.
Z brzóz obwisły atramentowe sople —
lecz obłoki nie są listami, choć je wiatr na
strzępy rwie,
wiatr, gwiżdżący przez spróchniałe zęby płotów.

I niepotrzebnie,
jak czasem jedno życie w czyjeś inne
w noc
w chwasty w parowie
przezroczystą miotłą —
wpłótł się księżyc w kudły wierzb
murzyńską błyskotką.

Więc czy można teraz, czy można
na ten list spóźniony o wiosnę
z nut gwiazdowych, z trzepotu wód,
ze strun komet wytargać odpowiedź?...

KRONIKA

— **O Tarasie Szewczence**, z okazji 75 rocznicy zgonu piszą w „Pionie" Denys Łukijanowicz i Paweł Zajcew. Przedziwne życie tego narodowego poety Ukrainy porównuje prof. Marjan Zdziechowski do losów jego ojczyzny. Szewczenko do 24 roku życią był chłopcem pańszczyźnianym — lokajczukiem, któremu uniemożliwiano tak powrót z Petersburga do ojczyzny jak i oddanie się umiłowanemu malarstwu. 10 lat spędził w stepach kirgizkich, jako zesłaniec pod najściślejszym nadzorem (z rozkazu Mikołaja I nie wolno mu było pisać ani malować), 4 dalsze lata przeszły pod nadzorem, przeplatanym aresztami. Na 47 lat życia, tylko 9 lat był Szewczenko wolnym człowiekiem.

Siła jego talentu i hart ducha napełniają najgłębszym podziwem. Zachowało się po nim około 900 prac malarskich i graficznych. Kiedyż ten gnębiony przez okrucieństwo losu człowiek zdążył posiąść najwyższą wiedzę artystyczną, stać się znakomitością uznaną w końcu i przez Rosjan. Kiedy i jak zgłębił ducha dziejów swej ojczyzny, tak, że stał się poetą narodowym! W twardem życiu Szewczenki, za równo wtedy gdy studjował zgodnie ze swem powołaniem, jak i wtedy, gdy myląc czujność dozorców tworzył na zesłaniu — spotykamy ciągle jako bliskie mu i nieraz więcej niż życzliwe imiona Polaków, którzy należą do naszej historji. Warto o niem pomyśleć przy okazji rocznicy, obchodzonej przez cały naród ukraiński.

— **Szukalskiego projekty pomników omawia** w „Wiadomościach Literackich" najkompetentniejszy może z pracujących w czasopismach krytyków, Mieczysław Wallis. Podkreśla brak rozwoju, obserwowany już od lat trzynastu, polot w kształtowaniu plastycznem, przy absolutnym braku poczucia co to jest pomnik i do czego ma służyć.

— **Gałczyński epatuje burżujów** z „Prosto z Mostu", mimo że awantura ze sławetnym „Listem" mogłaby zaostrzyć jego czujność. Przedrukowuje z dawnych Żagarów swoją „Modlitwę polskiego poety" ale już pod tytułem „Carmen Sovizdrzalicum". Również i w wierszu są zmiany. Dawne

Panta rei, ale nic się nie dzieje
zastąpił przez
gdy proletarjacka jucha si lei
a gwiazdy stały się „burżujskiemi gwiazda mi". W kontekście ten lwowski djalekcik bardzo, baardzo ciekawie mówi o degrengoladzie smaku poety po 50 gr. od wiersza. I jeszcze jedno. W wierszu przyjeżdża dziewczyna w lazurowej karecie. Otóż w „Żagarach" przyjeżdżała ona „z Warszawy". Teraz przyjeżdża „Ze Wschodu". Z Warszawy już nie można, na Warszawę plujemy. Teraz Wschód na tapecie. Sezon!

— **Z zagadnień poetyki** — Prostując mylną informację z poprzedniego n-ru. „Kol. Lit." podajemy, że książka prof. **Kridla** p. t. **„Wstęp do badań nad dziełem literackiem"** ukazała się już i jest do nabycia w wileńskich księgarniach. Skład Gł. — Dom Książki Polskiej.

SZWAJCARSKIE MIGAWKI

Ankieta, przeprowadzona wśród księgarzy Szwajcarji w sprawie najbardziej pokupnych książek tegorocznego sezonu, dała nieco nieoczekiwane wyniki. Okazuje się, że w dziale powieści autorki górują nad autorami. Prym dzierżą **Alja Rachmanowa**, **Frieda Hauswirth**, **Nora Waln**.

Alja Rachmanowa, to emigrantka rosyjska, która przeszła na katolicyzm. Wsławiła się swemi powieściami z życia współczesnej Rosji, widzianego przez pryzmat katolicyzmu. **Frieda Hauswirth** jest autorką trylogji z życia Indyj. **Nora Waln** zawdzięcza swój sukces powieści „Süsse Frucht, bittre Frucht China" („Słodki owoc, gorzki owoc Chiny").

A więc — Rosja, Indje, Chiny. Naturalnie. Egzotyka pociąga. Na dalszych miejscach ankiety znowu Chiny i Japonja. (Sugimoto „Córka Samurajów" i chińskie powieści Pearl Buck). Ale to już przekłady.

Obok powieści kupuje się biografje. Nie tylko najnowsze o zacięciu aktualnem, jak naprzykład **Konrada Heidena** „Hitler". — Czytelnik szwajcarski, jak widać, ma sporo gotówki, skoro kupuje i to nawet chętnie takie skądinąd świetne, ale i bardzo drogie utwory, jak „Richelieu" **Burckhardta** i „Kaiserin Elisabeth" **Corti**. Literatura polityczna? — Czyżby inaczej jak w dziale powieści? — Pożądane są książki o Chinach, Japonji i Rosji.

Popyt istnieje również na popularne książki naukowe. Nawet z tak obrzydłych dziedzin jak geometrja i t. p., które zwykły śmiertelnik po otrzymaniu matury z rozkoszą wykreśla z pamięci.

Zresztą Szwajcarja ma własną rodzinną literaturę, o której — przynajmniej my — wiemy stosunkowo mało, bo wciąż identyfikuje się u nas literaturę języka niemieckiego z literaturą Niemiec. Dobrze jeszcze, gdy komu wiadomo, że Grillparzer był austrjackim, a Schnitzler wiedeńskim pisarzem. Że natomiast **Gottfried Keller**, jeden z najwybitniejszych prozaików niemieckich XIX wieku i **Konrad Ferdynand Meyer**, jeden z najwybitniejszych poetów niemieckich XIX-go wieku, należą właściwie do szwajcarskiej literatury, że wśród elity współczesnych pisarzy niemieckich, aby wymienić tylko dwa nazwiska — **Hermann Hesse i Jakób Schaffner** zaliczają się do szwajcarskiej literatury? W każdym razie ilościowy i jakościowy udział Szwajcarji w literaturze niemieckiej jest bez porównaniu większy, niż odsetek Szwajcarów wśród Niemców.

Ku chwale Szwajcarów wymienić należy, że szanują i — co jeszcze bardziej, godne uznania — kupują również swe rodzime piśmiennictwo. I to nie tylko współczesnych autorów szwajcarskich lub koryfeuszów szwajcarskiej literatury ubiegłego stulecia, ale też i utwory np. skromnego i poczciwego księdza Alberta Bitzius (1797—1854), który pisał pod przybranem nazwiskiem **Jeremias Gotthelf** powieści i nowele i po dziś dzień jest jednym z najpoczytniejszych autorów swej ojczyzny. Również i w roku 1935/36 na rynku księgarskim Szwajcarji utwory poczciwego **Jeremiasa Gotthelfa** należą do najbardziej pokupnych książek.

Grzegorz Wirszubski.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Radjo wywala ciągle dotychczasową konwencję przyjęte, granice. W ubiegłej recenzji stwierdziliśmy ciążenie ku dziennikowi. Wprawdzie to ciążenie zaznaczyło się pozycjami niewiele znaczącemi, niemniej ciążenie takie istnieje. Czy jest ono propagandowo wskazane — pozostaje kwestją wątpliwą. Bo radjo wiąże słuchacza ze sobą ściślej przez dobry program niż najbardziej przemyślaną sensację dziennikarską. Ale mniejsza z tem. Tych spraw nie można rozstrzygnąć jednem pociągnięciem pióra. Oddalają one tylko budowę dawno oczekiwanej estetyki radja.

Dziś wypływa skolei inna sprawa. Oto radjo, nadając przekroje muzyki w lekkiem ujęciu słownem wznawia tradycje operetkowe? Tak powiedziano w audycji „Zmodernizowany Strauss" sobota, godz. 17. Czy takie sformułowanie sprawy, czy raczej taki passus nie jest rozciąganiem już i tak elastycznych granic? Czy warto, by radjo, twór techniki nowoczesnej, przejmowało spuściznę gatunku bądź co bądź wyżytego, skończonego. Było to powiedziane w formie reklamy na marginesie audycji. — Kwestja conajmniej wątpliwa i niebudząca ochoty do poważnej dyskusji. Bo jeśli muzycy i muzykolodzy przywiązują pewną wagę i nadzieję do propagandy muzyki przez radjo, propagandy kultury muzycznej i ugruntowania tej kultury — to chyba nie opierają tego na wznowieniu tradycyj operetki. Radjo musi stworzyć wartości nowe i do tego konsekwentnie dążyć. Tania i łatwa melodyjka nie zbliży nas do zrewolucjonizowanych dzieł nowej muzyki, ani do Schoenberga i jego szkoły, ani do „Orestei" Milhauda, i innych.

Możnaby powiedzieć, że zupełnie zbędnie przywiązałem nadmierną uwagę do małej niezręczności autora wspomnianego reportażu. Może być. Ale właśnie dziś, kiedy oddalamy się od artystycznej działalności w radjo, kiedy ta działalność jest zredukowana do minimum, kiedy większość to twory konjunkturalne, należy szczególnie baczyć na to, co się chce do radja przedostać, przemycić, a co niema artystycznego uzasadnienia.

Dla przeciwwagi jakby nadano „Oresteę" D. Milhauda (środa godz. 18). Jest to oratorjum o nowoczesnym wyrazie, oparte w budowie na tematach klasycznych. Przewaga polega na tem, że utwór ten jest bliższy teatru wyobraźni i muzyki radjowej, niż cokolwiek, cośmy dotąd przez radjo usłyszeli. Jeśli zatem przyjmiemy za pewnego rodzaju środek promieniowania i probierz zasadniczy „Oresteję", nietrudno już będzie potem wyznaczyć granice dla programu radjowego. Granice te się zwężą, ale pogłębi się wpływ działalności artystycznej.

Coraz częściej jesteśmy w radjo świadkami łamania faktur. Zwłaszcza na odcinku teatru wyobraźni. Już choćby samem zamierzeniem. Weźmy np. ostatnią audycję z tego cyklu. Nadano żart sceniczny G. B Shawa „Mąż przeznaczenia". Nie zajmując się bliżej samym utworem, w którym autor zdradza swą wieczną młodość, zawsze przekorną postawę wobec zagadnień bohaterstwa, rozumu politycznego itp. Są to obserwacje kronikarza żyjącego nad społeczeństwem. Wypływa jednak kwestja innego rodzaju i wymiaru. Shaw stworzył szczególny rodzaj teatru: teatr „nieteatralny" (jako mistrza paradoksu stać go na takie eksperymenty). Poza „Pygmaljonem" i nielicznemi innemi utworami nie znać u Shawa prawdziwego teatru. I po ten w pewnym sensie zubożały teatr sięga radjo. Realizację zaś powierzono absolwentom Państw. Inst. Sztuki Teatralnej. Stąd ogromnie dziwne konsekwencje. Wrażenia z tego teatru wyobraźni są straszliwie skłócone. Realizacja wyobrażeniowa pokazała tyle rzeczy dobrych (w koncepcji) i złych (w wyniku), wszystko to się tak kłóciło i ścierało, że trudno wypowiedzieć jakiś sąd bezwzględnie pozytywny. A więc: inscenizatorzy steatralizowali utwór wplatając naturalistycznie do akcji speakera, który nas objaśniał o sytuacji na rzekomej scenie. Dalej naturalistycznie pogłębiono plany: na froncie, jakby, sceny stał speaker, dalej osoby dramatu, jeszcze głębiej osoby, które przybywały. Przy tem wszystkiem Napoleon o mało nie mówił falsetem. Zbanalizowano tem żart Shawa. Chciano może żart podnieść do kwadratu, nadbudową jednak realizacyjną cforsowano cały kram. Droga ta, którąby nazwać można mało operową, budzi poważne zastrzeżenia. Niewątpliwie dużo było ciekawych pociągnięć, wiele rzeczy mogło jeszcze ujść uwadze, ale całość stała pod znakiem łatwizny. I w myśl czego? Czy popularność? Trudno wszak o bardziej niepopularnego autora, jak Shaw. Więc raczej podejrzewać należy, że realizatorzy chcieli upiec dwie pieczenie na jednym rożnie: zrobić groteskę poza tekstem i oszukać radjo tanim koszmem. Czy o ile to się udało, trudno stwierdzić, jak już się rzekło. Zobaczymy to przy powtórzeniu.

Jedyna zdecydowana ujemna strona realizacji Shawa — to to naturalistyczne gadanie, wyprane już z nuty groteski. Było to typowe sceniczne gadanie. I oto zbliżamy się do nowego zagadnienia: zagadnienia mowy radjowej.

Dotychczas posługiwano się jako wykonawcami aktorami scenicznymi. Wyniki są, przynajmniej w lwiej części, niezadawalające. Przeważa rutyna sceniczna. Aktorzy ciągle zapominają, że brak im oparcia o szeroki wieloznaczny gest. Zaryzykuję sąd, że w przyszłości nauka aktora odbędzie się raczej przez radjo i od niego się rozpocznie. Bo głos jakiego ciągle brak jeszcze to głos śpiewnego saksofonu równie głębokiego w pokoju, jak i na sali, pełnowyrażalnego w ludzkiej ekspresji.

Audycje z wystawy p. n. „Każdemu wolno zagrać" — pozwoliły zrobić jeszcze jedno spostrzeżenie, potwierdzające poprzednie przypuszczenia. Jakże inaczej mówili ci ludzie przekonani, że mikrofon jest zamknięty, niż ci, którzy coś tam komuś przekazywali przez mikrofon.

Dość interesująco przedstawiają się audycje folklorystyczne, wprowadzone w sezonie letnim. Pierwszą taką były „Wieczernyci", przedstawiające folklor ukraiński. Był on trochę przytłumiony przez wykonanie, niemniej jednak interesujący. Następna audycja z tego cyklu „Pognała wołki" ładna, ciekawa i dobrze wykonana. Skromnie przedstawiają się audycje lokalne. Audycja dla wszystkich „Co będę robił?" była instruktywna i pożyteczna. Dobrze zmieniono pogadanki turystyczne które teraz zamknięte w cykl organizują słuchaczy i pouczają w dziedzinie sportu turystycznego.

Poza dość licznemi audycjami muzycznemi (stałe koncerty muzyki lekkiej i rozrywkowej w niedziele i środy) przyjemną zarówno w wykonaniu jak i repertuarze audycję dała p. Korwin Szymanowska, specjalistka od wykonania stylowego starych pieśni.

O podwieczorku radjowym (z okazji niedzielnej audycji) i innych następnym razem.

Riky.

Z uroczystości „Dni Krakowa" — Lajkonik



W ramach „Dni Krakowa" odbyła się tradycyjna procesja z Lajkonikiem. Na Rynek Główny wkroczył pochód groźnego chana tatarskiego z orszakiem, niosącym buńczuki i chorągwie, oraz orkiestra z kotłami. Lajkonik, dzierżąc w ręku potężną buławę, wykonywał przy dźwiękach kapeli tradycyjne harce i tany, witany z nieopisaną radością przez tłumy. W roku bieżącym wystąpił Lajkonik w bardzo starannie odnowionym kostjumie projektu Stanisława Wyspiańskiego. Tradycyjna uroczystość Lajkonika, hasającego wesoło po ulicach Krakowa i nieżałującego upatrzonym ofiarom uderzeń potężną buławą, wywoływała wiele radości wśród rozbawionych tłumów.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

96

Pamiętnik nauczycielki

A życie przechodzi miedzą w zbożu, gładzi dłonią nabrzmiałe kłosy — łagodną awangardę ukrytych w ziemi sił. Idzie aż po las, gdzie spotyka ludzką starość z przekrwionemi oczyma. Starość jest wcielona w kobietę, ugiętą pod ciężarem chróstu na plecach. Starość jest chuda, głodna, pokorna i nieufna. Awangardo, krzycząca o cierpieniu człowieka w wierszach, których żaden prosty człowiek nie zrozumie — czemu jej nie pomożesz dźwigać chróstu? Ale doraźnie! Natychmiast. Nie w przyszłym ustroju.

Gdzie są ci, którzy „Palą Paryż" i krzyczą o państwie pracy, jeżeli chodzi o wyczyszczenie własnych butów? Znam komunizujących studentów (a może i profesorów?), którzy wymagają ciągle osobistych posług i sami ubrania nie powieszą do szafy ani nie wezmą z kredensu widelca. Znam uczniów, którzy mówią „zgniła burżuazja", „podły świat wyzyskiwaczy", a służąca codzień czyści im buty, ubranie i troskliwie zaciera ślady na posadzce, bo nie raczą wycierać nóg. Posyłają po piwo, po papierosy, każą prasować swoje spodnie, mówią do niej tonem dalekim od grzeczności i uważają się za nadludzi. Czy taki awangardzista zdobyłby się na przyniesienie chorej służącej węgli z piwnicy? Tak? A no to ślicznie. A może nawet wyczyściłby chorej buciki? To byłby już skończony Marks — a może nawet Lenin?

Pod wpływy wszelkiej hałaśliwej awangardy bardzo łatwo wpada młodzież szkolna. Pierwsze objawy to: usuwanie się od nauczycieli i drwinkowały ton na lekcji. Uczeń staje się tak mądry, że już prawie nie raczy się odzywać w poziomych sprawach jakiemi są zadane lekcje. W dyskusji nie zabiera głosu, ironicznie tylko uśmiechnięty. A jak się odezwie, języczliwością swoją sprowadza dyskusję na nieoczekiwane manowce. Wygląda tak, jakby chciał się dać ukamienować za trudno uchwytne przekonania, a w rzeczywistości biegnie potem po korytarzu za nauczycielem pertraktować w sprawie stopnia. Najczęściej steroryzuje „starego idjotę" natarczywością. Po otrzymaniu cenzurki z wynikiem „dostatecznym" zachowuje się tak, żeby całe otoczenie zrozumiało, jakich nieodpowiednich nauczycieli ma Państwo Polskie. Genjusz — i ocena dostateczna? Phy! Czas przeprowadzić mocną reformę w zabagnionem szkolnictwie. Pozatem umie „zażywać" koleżanki. Jak on mówi!! Sam Einstein tak nie potrafi: „Cztery wymiary przy budowie świata to zbyt mało. Czwarty jest najwspanialszy, nieskończonością, tem, że go nie rozumiemy.

Czekamy, wyglądamy czegoś — czasem zdaje się nam, iż wiemy, co to ma przyjść, co nigdy nie nadchodzi.

Umieścić przedmiot trójwymiarowy w czwartym jest nadzwyczaj trudno, bo właściwie ten czwarty to niema żadnego wymiaru; nasze zegarki i kalendarze są tylko trójwymiarowe, a pojęcie czasu jest tak niedostępne jak szybkość światła.

— Brrr.. wzdrygnęła się szóstoklasistka Dziunia, którą zmusiłam do przeczytania artykułu „Pierwotność" w „Młodych oczach". — Jakaż ja jestem głupia. Niema dla mnie żadnego ratunku — tu roześmiała się nagle. Roześmiałem się również.

— Dlaczego jesteś głupia?

— No!... Widzi pani, mnie ten czwarty wymiar nic nie obchodzi. Poco mam umieszczać przedmiot w czwartym wymiarze, kiedy tu wszędzie dosyć miejsca. Ale przykro mi, że nie mam zmysłu filozoficznego. Naprawdę chciałabym być mądra. Taki artykuł mię upakarza. Odrazu się rozumie, że choć może jesteśmy w jednym wieku, stoimy z autorem na różnych krańcach inteligencji.

— To jeszcze niewiadomo. Pamiętaj, że prawdziwa mądrość i obecność prawdziwie mądrego człowieka działają krzepiąco... Mądrość serdecznie przygarnia... Więc trochę poczekaj z wydaniem sądu na swoją inteligencję zanim ją z inną mądrością zestawisz.

— Mogę poczekać. Ale nie zmuszajcie mię do poruszania się w czwartym wymiarze. Wie pani — jestem bardzo szczęśliwa i w tym trójwymiarowym świecie. Wiem, że tu jest cierpienie. Naturalnie. Ale chciałabym potrafić choć w części mu zapobiegać.

— Czy pani sądzi — dodała zaniepokojona, — że idąc na medycynę, trzeba koniecznie usposobić się czterowymiarowo?

— No, nie wiem, jak to rozumiesz... A może? Naprzykład: koniecznie trzeba mieć intuicję. A czy to jest z tych trzech wymiarów? Bardzo wątpię.

— Intuicja? A wie pani, że to ciekawe, czy ją mam?

— Zaraz zobaczymy. Przeczytałaś wszystko? Całe pisemko?

— No tak. Z trudem, ale przeczytałam.

(D. c. n.)

50.000 zł. na szkolenie młodzieży wiejskiej w gimnazjach

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego przeznaczyło 50 tysięcy złotych na stypendja dla młodzieży wiejskiej, pragnącej uczyć się w gimnazjach.

Akcja ta ma na celu zasilenie kadr inteligencji elementem wiejskiem.

Profesorowie uniwersytetu na F.O.N.

Członkowie Stowarzyszenia Grona Nauczycielskiego Uniwersytetu Stefana Batorego uchwalili opodatkować się na Fundusz Obrony Narodowej w wysokości 1 proc. od uposażeń na przeciąg 6 miesięcy.

Wzruszająca wizyta w redakcji

Wczoraj przyszły do redakcji 2 dziewczynki w wieku 12—13 lat i przyniosły ze sobą pudełeczko pełne miedzianych monet, oświadczając, że chcą złożyć ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej.

W rozmowie miłe nasze klijentki wyjaśniły że pieniądze te zebrały z własnej inicjatywy wśród koleżanek klasy V-B szkoły powszechnej Nr. 42. Dziatwa oddając groszaki wyrzekła się bułeczek podczas herbatki pożegnalnej, urządzonej w szkole w dn. 19 czerwca rb.

Zebrana kwota wyniosła 2 zł. 80 gr. Administacja pisma przekaże ją na konto F. O. N.

Wycieczka Prasy Wileńskiej do Gdyni i na Hel

jest już skompletowana. Możemy pocieszyć uczestników wycieczki, że PIM. zapowiada dobrą pogodę przez czas naszego pobytu nad morzem.

Dziś wysyłamy karty uczestnictwa wycieczkowiczom z prowincji.

Wystaraliśmy się jeszcze o dadatkowy wagon 3-ej klasy ze względu na napływ zgłoszeń. Jest to już ostatni wagon, kto więc chce zabrać się z nami do Gdyni, niech szybciej zapisuje się do ORBISU.

Zapisy w redakcjach zostały, jak wiadomo, w niedzielę zakończone „Orbis" zakończy zapisy prawdopodobnie już w dniu dzisiejszym.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 22 czerwca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilość, w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto I standart 700 g/l		13.50	14.—
„ II „ 670 „		13.—	13.25
Pszenica I „ 745 „		21 —	21.50
„ II „ 720 „		20.—	20.50
Jęczmień I „ 650 „	(kasz.)	14.50	15.—
„ II „ 620 „	„	14.—	14.50
Owies I „ 490 „		13.50	14.—
„ II „ 470 „		13.—	13.50
Gryka I „ 620 „		—	
„ II „ 585 „		—	
Mąka pszenna gatunek	I—A	35 75	36 25
„ „ „	I—B	—	
„ „ „	I—C	32 75	33.25
„ „ „	II—E	28.—	29.—
„ „ „	II—F	25.—	25.50
„ „ „	II—G	22.25	22.50
„ żytnia do 50%		22.75	23.25
„ „ do 65%		2 .50	21.—
„ „ razowa do 95 %		16.50	17.—
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.		10.—	10.55
Otręby żytnie przemiału stand.		9 25	9,50
Peluszka		—	
Wyka		—	
Seradela		—	
Groch szary		—	
Łubin niebieski		8,—	8 75
Siemię lniane b. 90% f-co wag. st. zał.		—	
Len standaryzowany:			
trzepany Wołożyn basis I		1280.—	1320.—
„ Horodziej		1520 —	1560.—
„ Miory ek. 216.50		1280.—	1320.—
„ Traby		—	
Czesany Horodz. b. 1 ek. 303.10		1800.—	1840.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50		1300 —	1340.—
Targaniec mocz. ascrt. 70/30		740.—	780.—

Dziś wianki na Wilji!

Dziś uroczystość wianków na Wilji inauguruje „Święto morza", organizowane przez lokalny komitet.

Impreza ta zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Występują 4 orkiestry, chór PKW, przed oczami widzów przesunie się wspaniały korowód udekorowanych łodzi przy bajecznem oświetleniu ogni sztucznych i reflektorów.

Wianki będą poprzedzone zawodami pływackiemi i skokami z trampoliny.

Początek o godz. 6 i pół wiecz. nad brzegami Wilji.

KRONIKA

Wtorek 23 Czerwiec	
	Dziś: Zenona M., Wandy P.
	Jutro: Narodzenie Jana Chrz.
	Wschód słońca — godz 2 m. 43
	Zachód słońca — godz 7 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 22.VI. 1936 r.

Ciśnienie 763
Temp. średnia + 26
Temp. najw. + 30
Temp. najn. + 15
Opad —
Wiatr: wschodni
Tend. bar.: spadek
Uwagi: pogodnie

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30; 3) Jundziłła (Mickiewicza 33); 4) Narbutta (Św. Jańska 2).

RUCH POPULACYJNY.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Smoleńska, 2) Słonicowski Czesław-Aleksander, 3) Gromadzki Kazimierz-Jerzy, 4) Kowalczyk Jerzy-Rajmund, 5) Kocuchewicz Ryszard, 6) Józefowicz Jerzy, 7) Moknucki Leon-Marjan.

— **Zaślubiny:** 1) Szadkowski Zygmunt — Malinowska Wanda; 2) Józefowicz Michał — Rajska Michalina; 3) Bohdanowicz Stanisław — Miłoszyna Helena.

— **Zgony:** 1) Kossowska Helena, krawcowa, lat 31; 2) Kulesza Antonina, kasjerka, lat 15; 3) Narowska Stanisława, lat 74; 4) Radzin Liba — Szyfra, dentystka lat 66.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu George'a:** Kucharzewski Adam z Warszawy, Lossow Dobrogost z Poznania, hr. Chrapowicki Ignacy z Wołkowyska, Romanowski Zygmunt z Wołkowyska, Meysztowicz Zygmunt z Warszawy, hr. Męciński z Równego, dr. Litman Bruno, adw. ze Lwowa, dyr. Szeps Witold z Warszawy, Małyniczowa Helena z Nowogródka, Mniszek Tchórznicki Mieczysław z Siedlec., Wojniłowicz Józef, rolnik z Nowogródka, Musin-Puszkin Elżbieta z Nicei, Borzenko Borys, obyw. ziemski z Baranowicz, Briskin Henryk z Warszawy.

MIEJSKA

— **Najbliższe roboty elektryfikacyjne na terenie miasta.** W tych dniach zostaną zelektryfikowane względnie dodatkowo oświetlone następujące ulice w różnych dzielnicach miasta: Mysia (2 lampy); Malinowa (7); Kurhany (3); Krucza (8); Radość (5); zauł. Prowiantowy (3); Ponarska (3); Graniczna (4); Fabryczna (5) Chmielna (4); Zwierzyniecka (7); Słomianka (5); Inspektowa (5); Derewnicka (6); Plutonowa (2); Rynek Kalwaryjski (2); Świronek (3); Rydza Śmigłego (3); zauł. Kijowski (4); Nowopopławska (5); Borowa (6); Ogińskiego, Piękna do Tozu i Wołokumpja (10 lamp); Hrybiszki (4 lampy) i Rossa (5 lamp). Ogółem ulice te otrzymają 110 nowych punktów świetlnych. — Wszystkie roboty przeprowadzone zostaną w ciągu czerwca i lipca.

Z KOLEI.

— KTO MOŻE JECHAĆ POCIĄGIEM POPULARNYM DO WARSZAWY. Dyrekcja Okręgowa kolei państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż organizowany w dn. 27 czerwca r b. pociąg popularny z Wilna do Warszawy, przeznaczony jest dla Związku Wileńskich Towarzystw Śpiewaczych na „Zlot Śpiewaków Polskich w dn. 27—30 czerwca br. w Warszawie".

W pociągu tym mogą jechać wyłącznie członkowie wymienionych towarzystw i ich rodziny.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Państw. Szkoły Położnych w Wilnie** powiadamia, iż podania nowych kandydatek będą przyjmowane do dnia 1 lipca r. b. Informacyj udziela kancelarja szkoły od godz. 11 do 13-ej (ul. 3 Maja Nr. 8).

— NOWE GIMNAZJUM. Istniejąca od lat 20 Czteroletnia Szkoła Handlowa Męska Stow. Kupców w Wilnie, przekształca się w roku bieżącym na Gimnazjum Kupieckie Męskie nowego typu.

Zadaniem Gimnazjum Kupieckiego jest przygotowanie młodzieży do pracy zawodowej w handlu detalicznym i hurtowym oraz w działach handlowych innych przedsiębiorstw gospodarczych.

Nauka w Gimnazjum trwa 4 lata i obejmuje poza przedmiotami ogólno-kształcącemi — organizację i technikę handlu, reklamę, towaroznawstwo, arytmetykę handlową, geografję gospodarczą, księgowość, współczesne zagadnienie gospodarcze, język niemiecki, angielski i inne. W czasie trwania nauki uczniowie odbywają praktyki w przedsiębiorstwach kupieckich, organizowane przez Dyrekcję Gimnazjum.

Ukończenie gimnazjum kupieckiego uprawnia absolwentów do ubiegania się o przyjęcie do liceów ogólnokształcących oraz szkół zawodowych stopnia licealnego wszystkich typów. Absolwenci Gimnazjum Kupieckiego otrzymują w państwowej służbie cywilnej i wojskowej uprawnienia narówni z absolwentami państwowych gimnazjów ogólnokształcących.

Do klasy pierwszej Gimnazjum Kupieckiego przyjmuje się kandydatów w wieku od lat 13 do 16 i pół, którzy ukończyli 6 klas szkoły powszechnej i złożą z wynikiem pomyślnym egzamin wstępny z języka polskiego, geografji i arytmetyki. Egzamin wstępny do klasy pierwszej Gimnazjum Kupieckiego Męskiego, Stowarzyszenia Kupców, odbędzie się w piątek dnia 26 czerwca o godzinie 9 rano. Opłata za egzamin wynosi złotych 5. Uczniowie przyjęci do Gimnazjum płacą jednorazowo zł. 10 tytułem wpisowego oraz czesne w wysokości 25 zł. miesięcznie. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat Gimnazjum (ul. Mickiewicza 18, II piętro) codziennie od godziny 8 do 14.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Popis dzieci w świetlicy Federacji P.Z.O.O.** W dniu 20 b. m. pod przewodnictwem kierowniczki Sekcji Kulturalno-Społecznej Federacji P.Z.O.O. p. dr. Chorzelskiej, odbył się popis dzieci uczęszczających na świetlicę Federacji P.Z.O.O. Dzieci odegrały efektowną komedyjkę p. t. „Motylek". Resztę programu wypełniły tańce narodowe, śpiewy i deklamacje w wykonaniu „naszych milusińskich".

Uroczystości świetlicowe zaszczycił swą obecnością p. wojewoda wileński płk. Bociański, oraz licznie przybyli goście.

Część artystyczną opracowała p. Rose.

ROZNE.

— **Wilnianie na konferencji żyd. towarzystw emigracyjnych w Paryżu.** Od 29 czerwca do 1 lipca odbędzie się w Paryżu konferencja żydowskich organizacyj emigracyjnych, zrzeszonych w Tow. „Hicem". Ma ona charakter ściśle praktyczny i ma za zadanie naszkicować, na podstawie doświadczeń z ostatnich lat 10, plan pracy na przyszłość na podstawie gruntownych badań istniejących możliwości emigracyjnych.

W konferencji paryskiej wezmą udział delegaci ze Stanów Zjednoczonych, krajów południowo amerykańskich, Australji, Afryki Południowej oraz państw emigracyjnych i tranzytowych. W delegacji z Polski biorą m. in. udział z Wilna pp. M. Szalit i Walk. (m).

— W UZUPEŁNIENIU notatki w numerze wczorajszym o egzaminie dojrzałości w gimnazjum hebrajskich, podajemy, że przewodniczącym komisji egzaminacyjnej był dyr. A. Hirschberg.

— **WYCIECZKA DO RYGI** w dniach 26 czerwca — 30 czerwca. Cena 98 zł. — Zapisy w PBP. „Orbis" — Mickiewicza 20, tel. 883. —

Głębokie

— **PASMO KURHANÓW.** Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Głębokiem zorganizował w dn. 14 b. m. jednodniową wycieczkę krajoznawczą na teren powiatu dziśnieńskiego. Celem wycieczki było zapoznanie się z krajobrazem Dziśnieńszczyzny i zabytkami. Na terenie gminy pliskiej, kustosz Towarzystwa inż. Piekarski dokonał pomiarów znajdującego się tam pasma kurhanów w ilości 80 kurhanów, które powstały w czasach pogańskich. Kurhany zostały wciągnięte do ewidencji Oddziału P. T. K.

Ponieważ kurhany te mogą zawierać cenne dla nauki zabytki historyczne, Zarząd poczynił starania u wojewódzkich władz konserwatorskich o przysłanie komisji archeologicznej w celu dokładnego zbadania wartości historycznej kurhanów.

—**KOMISJA ZACIĄGOWA FUNDUSZU PRACY** w Głębokiem przyjęła 120 junaków do ochotniczych drużyn roboczych z terenu powiatu dziśnieńskiego. Junacy wyjechali w dniu 16 b. m. do obozu w Macurach, pow. postawskiego. Rekrutacja junaków odbyła się z organizacyj młodzieżowych.

— **UTONIĘCIA. 12.VI.36 r. w sadzawce koło wsi Bobrowszczyzna gm. pliskiej, w czasie kąpieli utonął robotnik tamtejszego tartaku Lenkiewicz Bolesław, lat 20, mieszkaniec wsi Bożki, gm. hołubickiej.**

13 b. m. w Dziśnie wpobliżu szpitala w rzece Dźwinie utonęła kąpiąca się uczenica Wiszniewska Krystyna, lat 14, mieszkanka m. Dzisny.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś we wtorek 23 bm. przedstawienie zawieszone.

— Jutro, we środę 24 bm. o godz. 8.15 w. premjera sztuki A. Czechowa „Wujaszek Jaś" w reżyserji Wł. Czengerego. Ceny zniżone.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dziś we wtorek o godz. 8.15 wiecz. komedja Chrzanowskiego „Japoński rower" po cenach zniżonych.

— **REWJA W SALI B. KONSERWATORJUM.** Wystąpią ulubieńcy Wilna Mary Zejmówna i Antoni Jakstas z udziałem Wsiewołoda i Orłowa i całego zespołu rewjowego.

—:—

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 23 czerwca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50; Muzyka; 7.20: Dziennik południowy; 7.30: Program dzienny; 7.35: Giełda roln.; 7.40: Muzyka z płyt; 8.10: Audycja dla pobor. 830: Przerwa; 1157: Czas: 12.00; Hejnał; 12.03: Koncert połudn.; 1250: Chwilka gospod. dom., 1255: Co słychać na naszych rynkach; 13.05: Dziennik połudn.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.39: Życie kulturalne; 15.44: Z rynku pracy; 15.45: Skrzynka PKO.; 16.00: Muzyka z płyt; 16.45 Skarby Polski; 17.00: Koncert w wyk. Ork. Tadeusza Seredyńskiego; 17.50: Kukułcze jajo, pog.; 18.00: Ze spraw litewskich; 18.10: Piosenki Pillsa i Tabeta; 18.25: Lepiej na kolonji, djalog w oprac. inż. Stanisława Symonowicza i J. Poczobutta — Odlanickiego; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Pogadanka akt.; 1900: Arje i pieśni w wyk. M. Zabejdy — Sumickiego; 19.25: Witold Friemann — sonata na fortepjan i altówkę; 19.50: Wianki, fragm. z III aktu opt. „Kwiat paproci"; 20.00: Pieśni ludowe o wiośnie i miłości; 20.30: Szkic liter.; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka akt; 2100: Koncert wiecz; 22.00: Wiadomości sportowe;; 22.15: Muzyka taneczna: 22.55: Ostatnie wiadomości.

ŚRODA dnia 24 czerwca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.30: Progr. dz.; 7.35: Informacje; 7,40: Utwory Edwarda Griega; 8.10: Audycja dla pobor.; 8.30—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12,00: Hejnał; — 12.03: Muzyka lekka z Ciechocinka; 12.50. Chwilka gosp. dom.; 12.55: Skrzynka rolnicza; 13,05: Dzien. połudn.; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy; 15.45: Słuchowisko dla dzieci; 16,15: Śpiewające raz. dwa, trzy; 17.00: Utwory muz. włoskiej; 17,30: Recital śpiewaczy Jadwigi Radwanowny; 17,50: Anegdoty z życia Edissona; 18,00: Muzyka z płyt; 18.30: Listy słuchaczów omówi T. Łopalewski; 18.40: Reklama ogólno polska; 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Koncert kamer.; 19.25: Sobótka czarnoleska: 20.05 Wędrówka mikrofonu po prowincji. Lud Ziem Północno-Wschodnich. Transm. z Muzeum Etnograficznego w oprac. red. Włoda; 20,20: Transm. z dziedzińca na Wawelu w Krakowie z udz. Jana Kiepury; W przerwie dziennik wiecz.; Pogad. aktualna; 22.15: Wiad. sportowe; 22,30: Muzyka taneczna; 22.55: Ostatnie wiadomości.

Zastrzelenie kłusownika rybackiego

18 bm. na brzegu jeziora Snudo, około wsi Kiezik i, gm. plusskiej, w pow. brasławskim kierownik eksploatacji jezior państwowych nad leśnictwa brasławskiego Franciszek Jacyna wraz ze strażnikiem rybackim Jermalonkiem zatrzymali Jana Kłaczonka, lat 62, który z synem swoim zabrał z pod zamknięcia zakwestjonowaną mu poprzednio, jako kłusownikowi rybackiemu łódkę.

Podczas odbierania łódki Kłaczonkowie stawili opór, przyczem syn uderzył strażnika Jermałonka w głowę wiosłem, a ojciec usiłował siekierą uderzyć w głowę Jacynę, który w obronie własnej użył broni palnej i ranił Kłaczonka w szczękę. Ranny wkrótce zmarł.

Wilja pochłonęła ofiarę

Wczoraj o godz 9.30 podczas kąpieli w Wilji w miejscu zakazanem przy zbiegu ul. Zwierzynieckiej i Miłej utonął 14-letni uczeń szkoły powszechnej Józef Zar (Jasna 26).

Na brzegu znaleziono jego ubranie. Zwłok mimo wysiłków policji rzecznej narazie nie wydobyto. (c).

Burza gradowa w pow. mołodeczańskim

W dniach 13, 16 i 18 bm. na terenie gminy bieniekiej i radoszkowickiej, pow. mołodeczańskiego przeszły burze, połączone z ulewą i gradem, skutkiem czego na polach zaśc. Karnyłówka, wsi Chatuciсze, folwarku Antonopol oraz na polach i w ogrodach m. Radoszkowicz zostały uszkodzone zasiewy zboża i ogrodowizny. Straty — koło 8,000 zł.

Na wileńskim bruku

TAJEMNICA, KTÓREJ NIEMA...

Jak donieśliśmy, przed paru dniami policja ustaliła tożsamość samobójczyni z przedziału pociągu — Wilno — Zemgale. Okazała się nią praktykantka Państwowego Zakładu Higjeny w Wilnie, Janina Katarzyna Piwowarska.

Nazajutrz po ustaleniu jej tożsamości zgłosiły się do policji koleżanki tragicznie zmarłej które oświadczyły, że otrzymały od Piwowarskiej listy w czerwcu, wówczas, gdy Piwowarska, jak stwierdziła policja, popełniła samobójstwo 10 maja.

Sprawa na pierwszy rzut oka istotnie wyglądała tajemniczo. Czyżby listy z tamtego świata?

Okazało się jednak, że żadnej tajemnicy w tem niema. Zmarła, jak to ustaliła policja, pamiętając przed śmiercią o datach urodzin swych przyjaciółek wileńskich, które przypadały na czerwiec, napisała zawczasu pozdrowienia, zaadresowała koperty i poprosiła brata, by w odpowiednich terminach przesłał je koleżankom.

Brat Piwowarskiej nie wiedząc o tragicznej śmierci siostry pamiętał o jej prośbie i przesłał w odpowiednich terminach listy. (c)

RADJOOSZUŚCI...

Na ten nowego rodzaju proceder składają się dwa pierwiastki. Jeden stary jak świat — oszustwo, a drugi — ostatni wyraz nowoczesnej techniki — radjo.

Coraz częściej napływać zaczęły do Wydziału Śledczego meldunki właścicieli radjoaparatów o tem, że zostali oszukani. Technika nowego oszustwa polega na następującem. Do właściciela szwankującego radjoodbiornika zgłasza się jakiś osobnik, podający się za kontrolera firmy radjowej, przedstawia sfałszowane zaświadczenie, komunikuje, że został wydelegowany przez firmę w celu naprawienia popsutego radjoodbiornika, zabiera i... sprawa skończona.

W ten sposób skradziono przez kilku dniami radjoaparat kpt. Rondomańskiemu, wczoraj zaś w identyczny sposób usiłowano skraść aparat od p. Heleny Naumowicz (Chocimska 19).

Lecz spryciarza czekała wczoraj „wsypa“.

Przodownik policji śledczej Sakowicz przechodził ul. Wileńską spostrzegł szeroko rozpartego na dorożce znanego oszusta Józefa Abucewicza, który wiózł śliczny radjoodbiornik.

Tutaj powinno być coś nie w porządku pomyślał wywiadowca i zatrzymał dorożkę.

— Panie! czego pan chcesz odemnie, tłumaczył się Abucewicz. Jestem obecnie sprzedawcą radjoodbiorników. Już dawno przestałem oszukiwać ludzi. Pozwólcie mi nareszcie spokojnie żyć! Lecz ton nie wyprowadził w pole funkcjonarjusza policji. Zawiózł oszusta do Wydziału Śledczego gdzie prawieże jednocześnie wpłynął meldunek o wyłudzeniu radjoodbiornika od p. Naumowiczowej. Jednocześnie policja odnalazła radjoodbiornik kpt. Rondomańskiego.

Policja przypuszcza, że Abucewicz nie działał sam, że miał spólnika. (c).

W dniu 21 bm. Władysław Rusiecki (Słoneczna 11) zameldował policji, że w dn. 4 bm. do mieszkania jego agenta Celela Lelity (Zawalna 57) zgłosił się niejaki Ludwik Rakowski w celu nabycia odbiornika radjowego. Po umówieniu się co do ceny i warunków prosił, by zamówiony aparat był dostarczony do jego mieszkania przy ul. Beliny 9. Agent Lelito dostarczył odbiornika tego samego dnia. Jak się później okazało, osobnik który zgłaszał się do Lelity pod nazwiskiem Rakowskiego, podał fałszywe nazwisko i sam pod wskazanym adresem nie mieszkał, a tylko w dniu dostarczenia aparatu tam oczekiwał. Ustalono, iż osobnikiem tym jest Paweł Lubiecki (Targowa 19), który po dokonaniu oszustwa ukrył się. Zarządzono poszukiwania. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała wynik negatywny.

POSAG...

Panna Bronisława Gledziewiczówna (Krupniczy 5) zakochała się, jak to sama zeznała, na zabój w p. Ałtynnikowie. Nic nie mąciłoby szczęścia, gdyby... nie stanowisko matki, która za nic nie chciała zgodzić się na ślub.

— Ty córuchno — mówiła jesteś katoliczką, a on starowierem, perswadowała jej. Jeżeli postąpisz wbrew mojej woli, nic nie otrzymasz w posagu.

Panna Bronia znalazła się w tarapatach. Ale w główce zakochanej panny rodził się plan: Jeżeli matka nie daje zgody dobrowolnie, należy samej pomyśleć o sobie. W tym celu, korzystając z nieobecności matki, zabrała z domu garderobę, pieniądze oraz inne rzeczy i czmychnęła do... narzeczonego zam. przy zaułku Szkaplernym, gdzie po upływie krótkiego czasu na skutek złożonego w policji przez matkę meldunku, że okradła ją, została zatrzymana.

Panna Bronisława, która sama siebie chciała wyposażyć, odesłana została do sędziego śledczego. (c).

Córka negusa mówi przez radjo



Na zaproszenie angielskiego zjednoczenia kobiet 16-letnia córka negusa wygłosiła w Londynie do mikrofonu przemówienie, którego słuchało 27.000 słuchaczy. Tematem przemówienia była wojna włosko-abisyńska.

Sygnatura: 183/35

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Stanisław Bazylko, mający kancelarję w Święcianach ul. 11-go Listopada Nr. 2, na podstawie art. 676 i 679 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 sierpnia 1936 r. o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Święcianach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Wandy Brynkowej nieruchomości składającej się z ośrodka maj. Cejkinie o powierzchni 169 dz. 2064 sążn. kwadr. z zabudowaniami, położonej w Cejkinie gm. mielegiańskiej, powiatu święciańskiego, mającej urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie pod Nr. 1869.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 50.000, cena zaś wywołania wynosi zł 37.500.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5000.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Święcianach, ul. Wileńska.

Dnia 19 czerwca 1936 r.

Komornik *Stanisław Bazylko.*

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.